

GŁOS
DZIENNIK POMORZA
SZCZECIŃSKI79
lat

Wtorek, 13.10.2026

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV

Szczecin

Ile miasto
zapłaciło
za proces
z radnym PiS?Sąd umorzył postępowanie przeciw
Krzysztofowi Romianowskiemu,
jednak władze miasta zapowie-
działy zaskarżenie decyzji.

- Str. 3

Szczecin

Szczecinianie
muszą
przygotować się
na podwyżkiOd 1 stycznia 2027 roku mają wzro-
snąć opłaty za odbiór odpadów, po-
datek od nieruchomości oraz koszty
odholowania i przechowywania aut.

- Str. 4

Bogdan Czerniak Honorowym
Obywatel Szczęcin. Jest wybit-
nym naukowcem zajmującym się
badaniem nowotworów - Str. 3**Co dalej z Musą Juwarą?** Trener
Pogoni Szczecin: „Bez komentarza.
Nie chcę tracić czasu na ten te-
mat”

- Str. 12



FOT. POGON SZCZECIN

Inwestycje

Most Kłodny zmieni układ drogowy
w centrum Szczecina. Dziś ważna decyzja

Marek Jaszczyński

Dziś szczecińscy radni zdecydują o zaciągnięciu pożyczki na budowę nowej przeprawy przez Odrę w centrum miasta. Finansowanie może sięgnąć 308 milionów złotych, a spłata potrwa 20 lat. Inwestycja oznacza także zwężenie ulicy Nabrzeże Wieleckie oraz budowę skrzyżowań w rejonie Trasy Zamkowej.

Budowa Mostu Kłodnego oznacza przebudowę znacznie większego obszaru niż sama przeprawa przez Odrę. Zmiany obejmą układ drogowy na Nabrzeżu Wieleckim, a także Łasztownię i ulicę Wendy.

Jedną z najważniejszych zmian będzie nowa organizacja ruchu pod Trasą Zamkową.

- Układ drogowy pod Trasą Zamkową to będą trzy skrzyżowania z sygnalizacją świetlną. Nie jest to rondo - wyjaśnia Maciej Sochanowski, projektant odpowiedzialny za aktualizację dokumentacji układu drogowego Mostu Kłodnego.

Zmieni się także sposób wyjazdu z Mostu Długiego. Kierowcy wyjeżdżający z przeprawy, którzy będą chcieli jechać w kierunku dworca kolejowego, nie będą już musieli wykonywać manewru przez tzw. ucho Sternickiego. Skręt ma odbywać się bezpośrednio na skrzyżowaniu, przy zmienionym sposobie sterowania ruchem.

Nabrzeże Wieleckie przesunięte w stronę Podzamcza

Po lewobrzeżnej stronie Odry przebudowa obejmie ulicę Nabrzeże Wieleckie, na odcinku od Mostu Długiego do początku Wałów Chro-



Celem inwestycji jest budowa nowej przeprawy oraz zapewnienie dostępu drogowego do portu

brego. Projekt zakłada przesunięcie jezdni w kierunku zabudowy Podzamcza. Dzięki temu zwolni się teren po stronie obecnej wschodniej jezdni, który będzie można przeznaczyć pod przyszłą zabudowę wzdłuż bulwarów.

Ulica Nabrzeże Wieleckie będzie miała dwa pasy ruchu. Dodatkowe pasy pojawią się przed samym skrzyżowaniem z ulicą Wyszyńskiego, aby zachować jego przepustowość.

Przebudowany zostanie także układ drogowy pod Trasą Zamkową. Zburzone łącznice trasy mają zostać zastąpione nowym układem skrzyżowań, który pozwoli na wykonywanie różnych relacji bez konieczności korzystania z dotychczasowych połączeń.

- Będzie możliwość zarówno wjazdu na górę, w kierunku placu

Żołnierza Polskiego, jak i zjazdu z placu oraz wykonywania pełnych relacji na skrzyżowaniach z sygnalizacją świetlną - zapowiada Maciej Sochanowski.

W ramach inwestycji przebudowana zostanie również ulica Dudyńskiego po północnej stronie układu. Po stronie południowej rozbudowana będzie droga biegnąca przy zamku. Dziś ma ona nawierzchnię z kostki brukowej. Po zmianach ma stać się dwupasmową jezdnią prowadzącą w dół.

Nowa ulica Władysława IV i parking na Łasztowni

Duże zmiany czekają także Łasztownię. Po zjeździe z Mostu Kłodnego powstanie nowy przebieg ulicy Władysława IV, prowadzący w kierunku Ronda Portowców. Wraz z drogą powstanie brakujący

fragment torowiska tramwajowego.

Pod Trasą Zamkową zaplanowano również nowy parking na około 270 samochodów. Przewidziano dodatkowe miejsca dla osób z niepełnosprawnościami oraz autotokarów.

Przebudowana zostanie ponadto ulica Wendy, na odcinku od rejonu przyszłego Teatru Współczesnego do końca Łasztowni. Ulica będzie miała po jednym pasie ruchu w każdym kierunku, chodniki po obu stronach, miejsca parkingowe i zieleni. Nie zaplanowano natomiast wydzielonej drogi rowerowej.

Cały układ po stronie Łasztowni ma funkcjonować jako strefa ruchu uspokojonego, z ograniczeniem prędkości do 30 km/h.

©P

Dokończenie na str. 4

POLECAMY

JUTRO: Rak piersi to podstępna choroba CZWARTEK: Bezpлатne programy profilaktyczne

13.10.2026

Wtorek

Dzisiaj imieniny obchodzą: Edward, Teofil i Daniel
Telefon alarmowy: 112

ROZMOWA

Prof. Siemieniecka: Internet szybko się zmienia. Jednorazowe szkolenie dla nauczycieli nie wystarczy

Adam Willma

- Dramatyczne wydarzenie, o którym dowiadujemy się z mediów, może być finałem znacznie dłuższej historii - mówi prof. Dorota Siemieniecka, pedagog z UMK.

- W ostatnim czasie mieliśmy serię niebezpiecznych zdarzeń w szkołach. Zaskoczyły panią te wydarzenia?

- Agresja nie jest nowym zjawiskiem, w szkole występowała zawsze, a jej przyczyny są złożone. W grę wchodzi czynniki psychologiczne, biologiczne, społeczne i środowiskowe. Już w latach 60. Albert Bandura przeprowadził słynny eksperyment z lalką Bobo. Dzieci obserwujące dorosłego, który zachowywał się agresywnie wobec lalki, później naśladowały jego zachowanie. Eksperyment pokazał, jak duże znaczenie ma obserwacja i naśladowanie. W przypadku ostatnich wydarzeń powinniśmy przede wszystkim zapytać, co doprowadziło tych młodych ludzi do takich czynów.

- Ale przecież dzieci od lat są zalewane przemocą w grach komputerowych, filmach i internecie. Dlaczego właśnie teraz obserwujemy serię tak drastycznych zdarzeń?

- Trudno jednoznacznie powiązać je z internetem. Zwróciłabym raczej uwagę na problem osamotnienia. Z naszych badań wynika, że problematyczne korzystanie z internetu często wiąże się właśnie z takim stanem. Rodzice są zajęci, nie zawsze mają czas, aby dostrzec trudności i potrzeby emocjonalne dziecka. Nie wiemy, jak wyglądała sytuacja rodzinna tych konkretnych uczniów. Jakie mieli relacje z rodzicami? Czy byli akceptowani przez rówieśników? Czy nie doświadczali



FOT. NADESŁANE

Prof. Dorota Siemieniecka:
- Z naszych badań wynika, że problematyczne korzystanie z internetu często wiąże się właśnie z poczuciem osamotnienia

przemocy albo odrzucenia? Czy wcześniej nie pojawiały się zachowania agresywne? Dramatyczne wydarzenie, o którym dowiadujemy się z mediów, może być finałem znacznie dłuższej historii. Trzeba ją poznać, zanim zaczniemy formułować wnioski.

- Pojawiły się głosy, że za podobnymi zdarzeniami mogą stać internetowe wyzwania, tak zwane challenge.

- Prowadziliśmy kiedyś badania dotyczące wiedzy nauczycieli o niebezpiecznych wyzwaniach internetowych. Okazało się, że jest ona bardzo niewielka. Problem jednak nie sprowadza się do samych wyzwań. Nie uczymy wystarczająco dzieci krytycznego spojrzenia na media, oceniania tego, co widzą w internecie. A przecież te umiejętności powinny być rozwijane od najmłodszych lat. Trzeba też pamiętać, że za agresją mogą kryć się trudne emocje, frustracja, złość, brak empatii czy nieumiejętność radzenia sobie z napięciem. Szczególne znaczenie ma samotność. Młody czło-

wiek, który ma przyjaciół, dobre relacje z bliskimi, czuje się rozumiany i wspierany, znajduje się w zupełnie innej sytuacji niż ktoś, kto został z tymi problemami sam.

- W tej samotności zastają go informacje o wydarzeniach w innych szkołach i pojawia się efekt Wertera? Kolejne podobne zdarzenia następują po sobie w krótkim czasie. Być może młodzi ludzie zaczynają się naśladować?

- To może być efekt naśladowania, ale możemy też mieć do czynienia z podobnymi problemami społecznymi, które występują w różnych krajach. Dotyczą one między innymi relacji rodzinnych, funkcjonowania szkół i edukacji medialnej. Badaliśmy wiedzę polskich i brytyjskich nauczycieli o cyberzagrożeniach. W obu grupach była ona równie niska. Nie możemy więc zakładać, że za granicą nauczyciele są lepiej przygotowani do rozpoznawania takich niebezpieczeństw. Edukacja w tym zakresie musi być nieustanna. Jednorazowe szkolenie nie wystarczy, ponieważ internet bardzo szybko się zmienia.

- Mam wrażenie, że rodzice i nauczyciele są znacznie bardziej uwrażliwieni na treści seksualne pojawiające się w sieci. Sytuacja, w których dziecko zanurza się w komputerowych strzelankach, nie są traktowane jako znak ostrzegawczy. Bo przecież „chłopcy zawsze bawili się w wojnę”.

- Problem nie tkwi wyłącznie w samych strzelankach. Oczywiście uczestnictwo w takich grach może wzmacniać pewne zachowania, ale przecież nie każdy, kto w nie gra, staje się agresywny. Ważniejsze mogą być frustracja, poczucie opuszczenia, trudności z kontrolo-

waniem emocji. Młody człowiek może nie potrafić inaczej wyrazić złości czy rozładować napięcia. W badaniach prowadzonych przez nas na UMK w ramach Akademii Liderów Innowacji analizowaliśmy czynniki związane z problematycznym korzystaniem z internetu przez dzieci i młodzież. Jednym z najważniejszych okazało się osamotnienie. Nie oznacza to jednak, że prowadzi ono automatycznie do agresji. Istotne są również empatia, rozwój moralny i umiejętność budowania relacji. Nie wystarczy siedzieć przed komputerem i rozmawiać z nieznanymi. Człowiek potrzebuje bliskości, zaufania i poczucia bezpieczeństwa.

- Tego w internecie nie znajdzie.

- Relacje w sieci mogą okazać się prawdziwe, nie stanie się to automatyczne, wymaga wysiłku. Może to jednak pójść w złą stronę. Tak jak w realnym życiu. Dlatego trzeba poznać jego historię tego konkretnego dziecka. Być może samo wcześniej doświadczało przemocy. Jak reagowali na to dorośli? Co działo się w szkole? Czy ktoś dostrzegał jego problemy? Zachowania agresywne mogą być następstwem wielu czynników, które nawarstwiały się przez lata. Dlatego tak ważne jest słuchanie dzieci i rozmawianie z nimi.

- Rodzice mogą powiedzieć: z całym zrozumieniem dla problemów innych dzieci, żądamy bezpieczeństwa dla naszych. Życzymy sobie ochroniarzy przy wejściach do szkół, kontrolowania plecaków i izolowania uczniów, którzy budzą podejrzenia

- Pojawienie się ochroniarza z bronią nie rozwiązuje podstawowego problemu. A najważniejszy jest aspekt wychowawczy. Musimy uczyć młodych ludzi dostrzegania

perspektywy drugiego człowieka, empatii, komunikacji i radzenia sobie z emocjami. Potrzebny jest na to czas. Sama szkoła nie stworzy nagle świata pozbawionego zagrożeń, podobnie jak nie jesteśmy w stanie całkowicie wyeliminować niebezpiecznych treści z internetu. Owszem, procedury bezpieczeństwa są potrzebne. Istnieją zalecenia dotyczące postępowania w sytuacjach kryzysowych. Jednak same procedury czy broszury informacyjne nie wystarczą. Trzeba przygotowywać nauczycieli i rodziców do rozmawiania z dziećmi, budowania zaufania i rozpoznawania ich potrzeb. Uczyć młodych ludzi prawidłowego wyrażania emocji i szacunku wobec innych. Pamiętajmy, że agresja to nie tylko fizyczny atak. To również hejt, wykluczanie i przemoc rówieśnicza, która potrafi pozostawić traumę na wiele lat.

- Czy nie jest też tak, że nauczyciele zwyczajnie nie mają już czasu na wychowywanie?

- Absolutnie tak. W efekcie właśnie o wychowaniu coraz częściej zapominamy. Mówimy o edukacji, a przecież szkoła powinna również przygotowywać człowieka do życia w społeczeństwie, budowania relacji, samokontroli i odpowiedzialności za innych. Otoczenie może wzmacniać agresję, pozostawiać wobec niej obojętne albo jej przeciwdziałać. Nie wolno też lekceważyć wykluczania z grupy. Dla młodego człowieka akceptacja rówieśników ma ogromne znaczenie. Odrzucenie, brak wsparcia w rodzinie i nieumiejętność radzenia sobie z emocjami mogą, w połączeniu z innymi czynnikami, prowadzić do bardzo trudnych sytuacji. Dlatego nie powinniśmy koncentrować się wyłącznie na samym dramatycznym wydarzeniu. Musimy próbować zrozumieć, co je poprzedziło. ©

GP 24.pl

GK 24.pl

GS 24.pl

POLSKA PRESS GRUPA

PBC

Redaktor naczelny
 Jarosław Jaz
Z-cy redaktora naczelnego
 Marcin Stefanowski, Wojciech
 Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka
Wydawca
 Ynona Husaim-Sobecka, Jarosław
 Jaz, Wojciech Frelichowski, Marcin
 Stefanowski, Piotr Polechoński
 www.gp24.pl
 www.gk24.pl
 www.gs24.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
 Redakcja Słupsk, ul. Henryka Pobożnego
 19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@
 polskapress.pl; Koszalin, ul. Partyzantów 17,
 tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polska-
 press.pl; Szczecin, Al. Niepodległości
 26/U1, tel. 91 481 33 00, redakcja.gs24@
 polskapress.pl
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
 Druk Polska Press Oddział Poligrafia,
 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
 ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
 tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
 Elżbieta Zuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
 Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
 Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biurowisko Konsumenta PPG
 biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

© - umieszczenie takich dwóch
 znaków przy Artykule,
 w szczególności przy
 Aktualnym Artykule, oznacza
 możliwość jego dalszego
 rozpowszechniania tylko
 i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
 zgodnie z cennikiem
 zamieszczonym na stronie
 www.gp24.pl/tresci
 i w zgodzie z postanowieniami
 niniejszego regulaminu.

Szczecin / Zachodniopomorskie

• **Dyżur reportera**

Marek Jaszczyński, tel. 601 742 819 (w godz. 10-14)

SAMORZĄD

Ile miasto zapłaciło za proces z radnym PiS?

Mariusz Parkitny

4321 zł - tyle do tej pory kosztowało Szczecin postępowanie sądowe przeciwko radnemu Prawa i Sprawiedliwości Krzysztofowi Romianowskiemu. Sprawa dotyczyła jego wypowiedzi na temat nielegalnej budowy bazy paliw w Podjuchach.

Informacje o kosztach przekazał sekretarz miasta Ryszard Słoka w odpowiedzi na zapytanie radnego Krzysztofa Romianowskiego.

Obsługę prawną w zakresie doradztwa oraz zastępstwa procesowego powierzone Kancelarii Adwokackiej Grzegorza Wołka. Do 18

września miasto wypłaciło kancelarii 3321 zł brutto na podstawie wystawionej faktury. Kolejne 1000 zł kosztowała opłata sądowa od aktu oskarżenia. Łącznie daje to 4321 zł wydanych z budżetu Szczecina.

Sekretarz miasta zaznaczył, że wynagrodzenie kancelarii rozliczane jest według liczby przepracowanych godzin. Oznacza to, że ujawnione wydatki nie muszą być ostatecznymi kosztami postępowania.

Poszło o bazę paliw w Podjuchach

Źródłem konfliktu była sprawa budowy bazy paliwowej w szczecińskich Podjuchach. Inwestycja realizowana bez wymaganego po-

zwolenia na budowę wzbudziła sprzeciw mieszkańców i stała się przedmiotem politycznej dyskusji.

Krzysztof Romianowski publicznie krytykował działania magistratu. Przekonywał między innymi, że miasto miało możliwość skorzystania z prawa pierwokupu części nieruchomości, na której powstawała baza paliw, ale z tego uprawnienia nie skorzystało. W ocenie radnego dawało to samorządowi możliwość podjęcia działań wobec kontrowersyjnej inwestycji.

Władze Szczecina przedstawiały inne stanowisko. Według magistratu część nieruchomości, którą ewentualnie mogło nabyć miasto, była zbyt mała, aby jej zakup mógł

powstrzymać inwestycję. Urzędnicy uznali, że wypowiedzi radnego wprowadzały opinię publiczną w błąd i naruszały dobre imię miasta.

W czerwcu prezydent Piotr Krzystek poinformował o skierowaniu przeciwko Romianowskiemu prywatnego aktu oskarżenia dotyczącego zniesławienia.

Prezydent uzasadniał tę decyzję potrzebą ochrony zaufania do samorządu, urzędu

Nie akceptuję formuły w jakiej prowadzona była debata publiczna w sprawie budowy bazy paliw. Nie ma zgody na kłamstwa i manipulacje

PIOTR KRZYTEK

i jego pracowników. Zarzucał radnemu rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji i manipulowanie faktami.

Sąd umorzył sprawę. Uznał, że prawem radnego prawo jest krytykowanie działań władz publicznych w ramach wykonywania mandatu, nawet jeśli ta krytyka jest ostra.

Za proces powinien zapłacić prezydent

Prezydent zapowiedział zażalenie. Podkreślił, że umorzenie postępowania nie oznacza automatycznie potwierdzenia prawdziwości wszystkich wypowiedzi radnego. Jego zdaniem spór dotyczy również granic dopuszczalnej krytyki i odpowiedzialności za informacje przekazywane mieszkańcom.

Krzysztof Romianowski od początku krytykował decyzję o skierowaniu sprawy do sądu. Uważał, że jego wypowiedzi mieściły się w granicach wykonywania mandatu radnego, a postępowanie mogło ograniczać możliwość krytykowania władz miasta.

Po umorzeniu sprawy przekonywał, że koszty postępowania powinien pokryć osobiście prezydent Piotr Krzystek, a nie mieszkańcy Szczecina. Podobny apel skierował klub radnych PiS.

Prezydent odrzucił możliwość pokrycia tych wydatków z prywatnych pieniędzy, argumentując, że postępowanie dotyczy ochrony dobrego imienia gminy.

SZCZECIN

Prof. B. Czerniak Honorowym Obywatelom Szczecina

Mariusz Parkitny

Jest jednym z najwybitniejszych polskich naukowców zajmujących się badaniami nad nowotworami. Od ponad 30 lat pracuje w Ameryce, to swoją drogę do światowej kariery rozpoczynał w Szczecinie.

Decyzję o przyznaniu prof. Bogdanowi Czerniakowi tytułu Honorowego Obywatela Szczecina radni podejmą dziś na sesji. W uzasadnieniu podkreślono zarówno światowy dorobek naukowca, jak i jego wieloletnie zaangażowanie w rozwój szczecińskiej medycyny.

Profesor Bogdan Czerniak urodził się 19 marca 1950 roku. Jest absolwentem VI LO oraz oraz wydziału lekarskiego ówczesnej Pomorskiej Akademii Medycznej. To właśnie w Szczecinie rozpoczął swoją działalność naukową. Pracował w Zakła-

dzie Patomorfologii PAM, gdzie obronił doktorat, a dziesięć lat później uzyskał stopień doktora habilitowanego.

Jego nauczycielami byli wybitni przedstawiciele szczecińskiej medycyny - profesorowie Stanisław Woyke i Wenancjusz Domała.

Od ponad trzech dekad związany jest z Katedrą Patologii i Medycyny Laboratoryjnej MD Anderson Cancer Center przy University of Te-

xas w Houston. Do jego największych osiągnięć należy odkrycie tak zwanych genów harcowniczych, związanych z najwcześniejszymi etapami powstawania nowotworów. Prowadzone przez niego badania pozwalają lepiej zrozumieć, w jaki sposób zdrowe komórki rozpoczynają proces przemiany nowotworowej. Mogą przyczynić się do opracowania nowych metod wczesnego wykrywania raka i profilaktyki



Prof. B. Czerniak (z prawej) ma na koncie wiele wyróżnień

REKLAMA

0011596275



GMINA
DOBRA

OGŁOSZENIE BURMISTRZA DOBREJ

Dobra, dnia 13 października 2026 r.

o podjęciu w gminie Dobra uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów Anielino, Bienice, Błądkowo, Dobra, Dobropole, Grzęzno, Krzemienka oraz Wojtaszycy, w gminie Dobra

Na podstawie art. 6a ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317) oraz art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 530 z późn. zm.).

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską w Dobrej uchwały Nr XXVII/158/2026 z dnia 30 września 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów Anielino, Bienice, Błądkowo, Dobra, Dobropole, Grzęzno, Krzemienka oraz Wojtaszycy, w gminie Dobra. Przedmiotowa uchwała dostępna jest do wglądu w Urzędzie Miejskim w Dobrej oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej pod adresem <https://bip.dobragmina.pl/> [Prawo lokalne – Plany miejscowe].

Osoby zainteresowane mogą składać wnioski do ww. uchwały w formie papierowej lub elektronicznej, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Dobrej pod adresem ul. Rynek 1, 72-210 Dobra w godzinach urzędowania oraz korespondencyjnie na ww. adres lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: sekretariat@dobragmina.pl lub adres skrzynki ePUAP: /bd54vir66l/SkrytkaESP lub adres e-doręczenia: AE:PL-76604-15731-GHTDR-32. Wnioski należy składać na formularzu, dostępnym na stronie: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>, w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Wniosek musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedzibę wnioskującego oraz adres poczty elektronicznej, jeśli posiada, a także wskazanie czy wnioskujący jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Wnioskujący może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres korespondencyjny lub numer telefonu.

Informuję również, że zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 317), odbędą się spotkania otwarte dot. ww. projektu planu miejscowego:

- **dnia 29 października o godzinie 16:45** – spotkanie online tj. prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego.
- **dnia 29 października o godzinie 17:30** – spotkanie bezpośrednie w Sali Konferencyjnej zaplecza Miejskiej Hali Sportowej w Dobrej pod adresem ul. Sportowa 1, 72-210 Dobra. Spotkanie to będzie jednocześnie prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego.

Informację o łączu do spotkań online będzie można uzyskać najpóźniej w dniu spotkania, pod adresem: <https://bip.dobragmina.pl/strony/8885.dhtml>. Jednocześnie, na podstawie art. 39 pkt 1 oraz art. 40 i 41 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), zawiadamiam o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w celu przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 40 ww. ustawy wnioski mogą być wnoszone:

- 1) w formie pisemnej na adres Urzędu Miejskiego w Dobrej, ul. Rynek 1, 72-210 Dobra,
- 2) ustnie do protokołu w Urzędzie Miejskim w Dobrej, ul. Rynek 1, 72-210 Dobra, w pokoju nr 14,
- 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres e-mail: sekretariat@dobragmina.pl, adres skrzynki ePUAP: /bd54vir66l/SkrytkaESP lub adres e-doręczenia: AE:PL-76604-15731-GHTDR-32

Wnioski do ww. projektu planu miejscowego i jego strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można składać w terminie do 6 listopada 2026 r.

Informuję, że organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest **Burmistrz Dobrej**.

**Burmistrz Dobrej
Krzysztof Wrzesień**

SZCZECIN. SESJA RADY MIASTA. W PROGRAM, I M.IN. PODWYŻKI LOKALNYCH PODATKÓW

Od 2027 roku w Szczecinie będzie drożej

Mariusz Parkitny

Szczecinianie muszą przygotować się na kolejne podwyżki. Od 1 stycznia 2027 roku mają wzrosnąć opłaty za odbiór odpadów, podatek od nieruchomości oraz koszty odholowania i przechowywania samochodów. Projekty uchwał trafią dzisiaj pod obrady Rady Miasta.

Jeśli projekty zostaną przyjęte, nowe stawki zaczną obowiązywać 1 stycznia 2027 roku.

Podatek od nieruchomości

Miasto proponuje podniesienie wszystkich stawek podatku od nieruchomości do maksymalnego poziomu dopuszczonego przez państwo. Podwyżka wyniesie 2,7 proc. i odpowiada wskaźnikowi inflacji, na podstawie którego zwaloryzowano maksymalne stawki na 2027 rok. Dla mieszkań stawka wzrośnie z 1,25 zł do 1,29 zł za metr kwadratowy powierzchni użytkowej. Właściciel mieszkania o powierzchni 50 m kw. z udziałem w gruncie zapłaci

rocznie o 2,90 zł więcej. W przypadku domu o powierzchni 150 m kw. na działce liczącej 500 m kw. podatek wzrośnie o 21 zł rocznie.

Większe podwyżki odczują przedsiębiorcy. Stawka za budynki wykorzystywane do prowadzenia działalności gospodarczej wzrośnie z 35,53 zł do 36,49 zł za metr kwadratowy, a za grunty z 1,45 zł do 1,49 zł. Przedsiębiorca posiadający lokal o powierzchni 100 m kw. i 50 m kw. udziału w gruncie zapłaci o 98 zł więcej rocznie. Przy budynku o powierzchni 1000 m kw. i działce 2000 m kw. podwyżka wyniesie już 1040 zł.

Odholowanie samochodu

Od przyszłego roku usunięcie samochodu osobowego o dopuszczalnej masie całkowitej do 3,5 tony ma kosztować 770 zł zamiast obecnych 749 zł. Za każdą rozpoczętą dobę przechowywania auta na parkingu kierowca zapłaci 67 zł, czyli o 2 zł więcej.

Łącznie odholowanie osobówki i jedna rozpoczęta doba postoju będą kosztować 837 zł. Przy dwóch dobach rachunek wzrośnie do 904

zł. Odholowanie motocykla podrzeje z 348 do 358 zł, a roweru, motoroweru czy hulajnogi elektrycznej będzie kosztować 184 zł.

Zapłacić trzeba będzie również wtedy, gdy laweta zostanie wezwana, ale ostatecznie nie zabierze pojazdu, ponieważ ustanie przyczyna jego usunięcia. W przypadku samochodu osobowego opłata wyniesie 501 zł, a motocykla 233 zł.

Magistrat tłumaczy podwyżki rosnącymi kosztami usług, paliwa, energii i całodobowej ochrony parkingu. W 2020 roku usuwanie pojazdów i ochrona parkingu kosztowały miasto około 1,05 mln zł, a w 2025 roku już 1,54 mln zł. Od stycznia do sierpnia tego roku na miejski parking trafiło 918 odholowanych pojazdów.

Droższy odbiór śmieci

Podwyżki obejmą również gospodarowanie odpadami. Miesięczna stawka od gospodarstwa domowego ma wzrosnąć ze 130 do 133 zł, a opłata uzależniona od zużycia wody – z 11,30 zł do 11,60 zł za metr sześcienny. To wzrost o niespełna 2,7 proc. Prezydent Piotr Krzystek uzasadnia zmiany koniecznością pokry-



Koszty obsługi systemu gospodarowania odpadów w Szczecinie co roku są wyższe, co przekłada się na podwyżki opłat za śmieci

cia rosnących kosztów systemu. Według prezydenta utrzymanie dotychczasowych stawek nie pozwoliłoby pokryć prognozowanych kosztów gospodarki odpadami w 2027 roku. Według ofert złożonych w przetargu ceny odbioru i zagospodarowania odpadów wzrosły średnio o 5,6 proc. Miasto prognozuje, że wpływy z opłat w 2027 roku wyniosą około

174,5 mln zł. Rosną również koszty funkcjonowania ekoportów. Od stycznia do sierpnia mieszkańcy przekazali do nich o 15,5 proc. więcej odpadów niż rok wcześniej. Jednocześnie masa śmieci odbieranych bezpośrednio z posesji zmniejszyła się o 1,85 proc. Może to być jeden z pierwszych efektów wprowadzenia systemu kaucyjnego.

INWESTYCJE/SZCZECIN

Most z torowiskiem. Czy tramwaje pojadą dalej na plac Żołnierza?

Dokończenie ze str. 1

W projekcie budowy Mostu Kłódnego uwzględniono również infrastrukturę tramwajową. Torowisko zostanie wykonane od ulicy Panieńskiej w kierunku placu Żołnierza, ale nie na całej planowanej trasie. Na odcinku od placu Żołnierza do wysokości ulicy Panieńskiej przewidziano jedynie rezerwę pod przyszłe torowisko. Oznacza to, że po zakończeniu inwestycji tramwaje będą mogły korzystać z nowej przeprawy i przygotowanego układu torowego, ale dalsze połączenie z siecią w rejonie placu Żołnierza Polskiego będzie wymagało kolejnych prac.

- Mamy zamiar w przyszłym roku wykonać dokument, który pokaże nam, jak połączyć tramwaj z placem Żołnierza. Zdajemy sobie sprawę, że tramwaj przeprawiony przez Odrę uzyska największą funkcjonalność, kiedy poprowadzimy go dalej, w górę - informuje Michał Przepiera, zastępca prezydenta Szczecina.

Miasto rozważa również ubieganie się o dofinansowanie na budowę torowiska na Moście Kłódnym i ewentualne połączenie tego projektu z dalszym odcinkiem trasy.

Możliwości będą zależały między innymi od dostępności środków unijnych i harmonogramu realizacji.

W aktualizacji projektu uwzględniono także dodatkową parę przystanków tramwajowo-autobusowych w rejonie ulic Kłódnej i Rybaki. Przystanki mają znaleźć się po obu stronach układu przy Moście Kłódnym, a kolejne pary przewidziano pod Trasą Zamkową i w kierunku Mostu Długiego.

Aktualizacja dokumentacji objęła nie tylko drogi i torowiska. Przeprojektowano również place po obu stronach Mostu Kłódnego.

Wcześniejsze rozwiązania zakładały rozległe utwardzone przestrzenie. Po zmianach mają one zyskać bardziej tarasowy układ i więcej zieleni.

Plac po stronie Łasztowni będzie dodatkowo koordynowany z projektem przyszłego Teatru Współczesnego.

Sam Most Kłódny pozostaje zgodny z założeniami pierwotnego projektu. Przeprawa będzie miała 180 metrów rozpiętości, stumetrowy pylon i cztery pasy ruchu.

Projekt przewiduje także zmiany wysokościowe w rejonie Podzamcza. W okolicy pomiędzy skrzyżo-



Układ drogowy z torowiskiem przy nowej przeprawie przez Odrę

waniami ulic Śródownej i Kłódnej rozpocznie się podnoszenie układu drogowego. Jak wyjaśnia Maciej Sochanowski, tarcza skrzyżowania znajdzie się w tym miejscu około 1,7 metra powyżej obecnego poziomu terenu.

Budowa Mostu Kłódnego ma być finansowana z nieoprocentowanej pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego (BGK) do wysokości 308 918 020 zł z częściowym umorzeniem. Jak wyjaśnia Michał Przepiera, zastępca prezydenta Szczecina, założono 20-letni okres spłaty, a raty będą regulowane co kwartał. Miasto zakłada również 20-procent-

owe umorzenie, co oznacza wsparcie liczone w dziesiątkach milionów złotych.

Szczecin zabezpiecza w budżecie kwotę do 308 milionów złotych. To ostrożnościowe założenie związane z trwającym przetargiem i możliwością odwołań od jego rozstrzygnięcia. W postępowaniu złożono 11 ofert, a miasto przyjęło do kalkulacji cenę sięgającą trzeciej najtańszej propozycji. Ostateczna kwota finansowania może być niższa.

- Chodzi o to, żeby w sytuacji, kiedy nastąpiłaby zmiana rozstrzygnięcia, nie zabrakło właściwej

kwoty - tłumaczy Michał Przepiera.

Najtańsza oferta na podstawowy zakres inwestycji opiewa na 297,5 miliona złotych brutto. Dodatkowo miasto może skorzystać z dwóch opcji: przebudowy układu drogowego między Trasą Zamkową a Mostem Długim, wycenionej na około 14 milionów złotych oraz przebudowy ulicy Wendy po drugiej stronie Odry za około 6 milionów złotych. Decyzje o realizacji tych elementów będzie można podjąć w ciągu roku od zawarcia umowy.

Według przedstawionych przez miasto symulacji roczne spłaty, zależnie od wybranej oferty i zakresu wykorzystanych opcji, wyniosą od 10,75 do 12,875 miliona złotych. Michał Przepiera szacuje, że w praktyce stronie Odry za około 11 milionów złotych rocznie z niewielkim dodatkiem.

- Rozstrzygnięcie przetargu planowane jest po sesji budżetowej, czyli w październiku - informuje Piotr Zieliński, rzecznik miasta ds. inwestycji. Podpisanie umowy z generalnym wykonawcą mogłoby się odbyć na przełomie roku 2026 i 2027, a rozpoczęcie robót budowlanych w I kwartale 2027 roku.

©©

Wybierz najlepszy produkt z Pomorza Zachodniego!

Wyslij SMS pod nr 7303 (3,69 zł = 3 zł + VAT) i o tresci NDPZ.X (gdzie X to numer kandydata podany poniżej).
Wyniki głosowania znajdziecie na **www.gs24.pl/nasze-dobre-2026**

PRODUKT	prefiks		
Pensjonat Alma Duo	NDPZ.1	DYGOWSKI SAMORZĄDOWY PARK	
CARO DEVELOPMENT	NDPZ.2	INWESTYCYJNY INVEST-PARK Sp. z o.o.	NDPZ.50
MRE MACTEL	NDPZ.3	ArtHome Nieruchomości	NDPZ.51
Bokaro	NDPZ.4	Zeromur	NDPZ.52
Saranti Men's Style	NDPZ.5	Salon Fryzjerski KAMELEON	NDPZ.53
Play Park	NDPZ.6	Zachodniopomorski Uniwersytet Ludowy	NDPZ.54
Informatyk Kasy Fiskalne	NDPZ.7	KADO Hurtownia Kostki Brukowej i Kamienia	NDPZ.55
IQ CONSULTING SP Z O.O.	NDPZ.9	C.Hartwig Szczecin Spedytorzy Międzynarodowi	NDPZ.56
Żuraw Adwokaci	NDPZ.10	Centrum Turystyki i Rekreacji Wodnej w Dźwirzynie	NDPZ.58
Innvigo	NDPZ.11	Hotel Glar	NDPZ.59
Acta Nova	NDPZ.12	GTA Glass	NDPZ.60
SIM „KZN-Zachodniopomorskie”	NDPZ.14	Sellhorn Polska	NDPZ.61
DM Clinic Centrum Medyczne	NDPZ.15	Olimedica Centrum Medyczne	NDPZ.62
Canal +	NDPZ.16	Sango – Agencja Marketingowa	NDPZ.63
CE-dent	NDPZ.17	Gama Nieruchomości	NDPZ.64
LUX HAIR HEAD & SPA Agnieszka Stoltmann	NDPZ.18	TRZASKOMA DEVELOPMENT	
Pensjonat Amber	NDPZ.19	– Osiedle Nowe Gumieńce	NDPZ.65
HALL No1 Agencja artystyczna	NDPZ.20	Gmina Dębno – Maraton Dębno	NDPZ.66
Matys Investment	NDPZ.21	MAK DOM HOLDING S.A.	NDPZ.67
Fizjoterapia Julia Acman	NDPZ.22	AS Interior Design	NDPZ.68
O.S.W. „SŁOWIANIN”	NDPZ.23	Kigar – Transport Spedycja	NDPZ.69
SmileTaxi	NDPZ.24	PiroHiT-Sklep z fajerkami online	NDPZ.70
DROBIMEX	NDPZ.25	PRACOWNIA INŻYNIERSKA „PI” mgr inż. Piotr Iwat	NDPZ.71
RECA Group Sp. z o.o.	NDPZ.26	Gmina Świeszyno	NDPZ.72
Stomatologia Chrobrego Stargard	NDPZ.27	BOŃKOWSCY SPÓŁKA AKCYJNA	NDPZ.73
Hotel Skal	NDPZ.28	Centrum Kultury 105 W Koszalinie	NDPZ.74
Prisma Consulting Dorota Spychała	NDPZ.29	Fundacja Razem dla rozwoju obszarów wiejskich	
AKADEMIA NAUK STOSOWANYCH W WAŁCZU	NDPZ.30	– Centrum Wsparcia Pyrzyce	NDPZ.75
Dom Seniora JaSo	NDPZ.31	Centrum Badań Kryminalistycznych	
Fundacja urlop bez granic	NDPZ.32	MODUS SPECTRUM	NDPZ.76
Hotel Lambert Medical SPA	NDPZ.33	Żabka Polska – Zachodniopomorskie	NDPZ.77
Luxury Floor	NDPZ.34	METRO Global Solution Center	NDPZ.78
Gmina Będzino	NDPZ.35	Perspectives	NDPZ.79
PARK TECHNOLOGICZNY SPÓŁKA AKCYJNA	NDPZ.36	Przetwórnia Owocowo-Warzywna IRENA	NDPZ.80
AFFIDEA SP. Z O.O.	NDPZ.37	ANS Nieruchomości	NDPZ.81
SOCATOTS POLSKA SP. Z O. O.	NDPZ.38	KANCELARIA BROKERSKA INTEGRA SP. Z O. O.	NDPZ.82
CENTRUM KULTURY W MIELNIE	NDPZ.39	PSB MRÓWKA SŁAWNO	NDPZ.83
Wojomir – Kapitałna Księgowość	NDPZ.40	Aqua Resort	NDPZ.84
Honorata Szajner-Finansowe Szycie	NDPZ.41	OdNowa	NDPZ.85
VIA Szczecin	NDPZ.42	A.J. Pisiecki	NDPZ.86
Piekarnia na żywym zakwasie Stargard	NDPZ.43	Prywatna praktyka podologiczna Martyna Mazur	NDPZ.87
Władca Kostki Remigiusz Nocoń	NDPZ.44	LSJ HR Group	NDPZ.88
MASTER TECH PROJEKT SP. Z O.O.	NDPZ.45	MANUFAKTORIA Wędliny Jak Dawniej	NDPZ.89
W.Z.EUROCOPERT SP. Z O.O.	NDPZ.46	Park Rozrywki Hossoland	NDPZ.90
WildWeb	NDPZ.47	Dezet-Plast	NDPZ.91
Sidweld Contractors	NDPZ.48	Gmina Stara Dąbrowa	NDPZ.92
		Bistro Ale Ziółko!	NDPZ.94
		ROKA Sp. z o. o.	NDPZ.95
		Szkółka Pływacka DEPKA Karol Torcz	NDPZ.96
		Kwiaciarnia Maria	NDPZ.97
		Hemp System	NDPZ.98
		O.D.O. Ośrodek Diagnostyki Obrazowej	
		/ SOBOL HEALTH CENTER	NDPZ.99
		Biuro Pielgrzymkowe Santiago	NDPZ.100
		Mentor-MyWally	NDPZ.101
		GSD Sp. z o.o.	NDPZ.102
		Gabinet Figur Woskowych Międzyzdroje	NDPZ.104
		Gmina Barlinek	NDPZ.105
		Medu Świat	NDPZ.106
		Mennica Mazovia	NDPZ.107
		Home Outlet TRAK	NDPZ.108
		United Drive	NDPZ.109
		Sternal international	NDPZ.110
		Centrum Handlowe Fala	NDPZ.111
		AX MED Normobaria	NDPZ.112
		Centrum Kultury Gminy Stargard	NDPZ.113
		Szlingiert	NDPZ.114
		Pielęgnacja Boisk „KACPEROS” Kacper Prościak	NDPZ.115
		Kino Ina Apartamenty	NDPZ.116
		Rogowo Pearl	NDPZ.117
		Avanti Air	NDPZ.118
		Nickel Resort & Wellnest Grzybowo	NDPZ.119
		EVERGREEN SOLUTIONS SP. Z O.O.	NDPZ.120
		GOAUDIT	NDPZ.121



ORGANIZATOR

PARTNERZY GŁÓWNI

PARTNERZY KATEGORII

PATRONAT HONOROWY

PARTNER LOKALIZACYJNY

Szczecin City

PATRONAT MEDIALNY

FOKUS

• **Dziś** litr benzyny 95 ma kosztować nie więcej niż 7,06 zł, benzyny 98 - 7,95 zł, a diesla - 8,02 zł

POLITYKA

Raport komisji ds. Pegasus: sądy nie wiedziały na co dają zgodę

Pegasus działał bez wymaganej akredytacji bezpieczeństwa teleinformatycznego, a dane pozyskiwane za jego pomocą opuszczały terytorium Polski – powiedziała w Magdalena Sroka

oprac Karolina Wrońska

W poniedziałek w Sejmie zebrała się sejmowa komisja śledcza ds. Pegasus, by przedstawić jawną część raportu dotyczącego zakupu, legalności i sposobu wykorzystywania tego systemu.

Szefowa komisji Magdalena Srokawska powiedziała, że przygotowany raport to dokument „o tym, jak władza publiczna w Polsce sięgnęła po narzędzie ingerujące w nasze prawa obywatelskie”. Dodała, że jego jawna część liczy 370 stron. Niejawna część raportu ma zostać zaprezentowana podczas niejawnych obrad komisji.

Jak poinformowała przewodnicząca, jednym z najważniejszych ustaleń komisji jest brak pełnej kontroli państwa polskiego nad systemem Pegasus. Jak mówiła, część infrastruktury Pegasus pozostawała pod kontrolą izraelskiej firmy NSO Group, a dane pobierane z telefonów były przysyłane przez zagraniczne adresy IP. Sroka zaznaczyła, że według ustaleń komisji producent miał możliwość dostępu do materiałów pozyskiwanych w ramach kontroli operacyjnej, a ostrzeżenia dotyczące ryzyka przepływu danych za granicę pojawiały się już w 2017 r.

Sroka przekazała też, że zakup Pegasus kosztował 33,4 mln zł,



Przewodnicząca sejmowej Komisji śledczej ds. inwigilacji systemem Pegasus Magdalena Sroka zaprezentowała jawną część raportu

z czego ponad 8 mln zł przypadło firmie pośredniczącej. Jak zaznaczyła, kwota ta nie obejmuje wszystkich kosztów eksploatacji, utrzymania systemu i przedłużania licencji. – Łączny rachunek zakupu i utrzymania, administrowania i przedłużania licencji (...) jest zdecydowanie wyższy – podkreśliła Sroka.

Według ustaleń komisji Pegasus nigdy nie uzyskał wymaganej akredytacji bezpieczeństwa teleinformatycznego, a CBA nie wystąpiło do Agencji Bezpieczeństwa We-

wnętrznego o jej przeprowadzenie. Zdaniem komisji oznaczało to, że system był wykorzystywany bez spełnienia wymogów wynikających z przepisów o ochronie informacji niejawnych.

Komisja ustaliła ponadto – mówiła Sroka – że sądy wydające zgody na kontrolę operacyjną nie były informowane o rzeczywistych możliwościach Pegasus. Jak relacjonowała Sroka, przesłuchani przez komisję sędziowie zeznali, że nie wiedzieli, iż narzędzie może umożli-

wiać dostęp do całej zawartości telefonu, w tym wiadomości, zdjęć, kontaktów, lokalizacji oraz danych z przeszłości.

Podkreślono też, że „komisja nie kwestionuje potrzeby wyposażenia polskich służb w najnowocześniejsze narzędzia operacyjne (takie jak Pegasus – PAP)”, kwestionuje natomiast to, iż „państwo zostało w tej sprawie potraktowane jak prywatny folwark, a prawo jako przeszkoda, którą trzeba obejść”.

Śledztwo prokuratury

W poniedziałkowym komunikacie opublikowanym na stronie PK prok. Nowak przypomniał o prowadzonym przez zespół śledczy postępowaniu dot. wykorzystania oprogramowania Pegasus. Jak dodał, w ramach śledztwa opinie dot. funkcjonalności i bezpieczeństwa tego systemu wydali biegli z Biura Badań Kryminalistycznych Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Ich podstawowym zadaniem – podał prok. Nowak – było ustalenie bezpieczeństwa i funkcjonalności systemu Pegasus.

Rzecznik PK poinformował, iż z opinii biegłych wynika, iż „system Pegasus umożliwiał pozyskiwanie szerokiego zakresu danych z urządzeń mobilnych bez wiedzy i zgody ich użytkowników”.

PAP

KRÓTKO

Oświęcim

Litwin ukarany za propagowanie nazizmu

26-letni Litwin został zatrzymany, gdy pozując do zdjęcia w byłym niemieckim obozie Auschwitz, wykonywał gest pozdrowienia hitlerowskiego. – Na podstawie zebranych dowodów podejrzanemu został przedstawiony zarzut propagowania nazizmu. Przyznał się i dobrowolnie poddał karze – powiedziała rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Oświęcimiu asp. szt. Małgorzata Jurecka. 26-latek musi zapłacić 2 tys. zł grzywny.

Sejm

Ustawy dotyczące dzieci i młodzieży bez kolejki

Projekty ustaw dotyczące problemów dzieci i młodzieży będą traktowane priorytetowo – zapowiedział w poniedziałek marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. W poniedziałek Czarzasty spotkał się z przedstawicielami Ministerstwa Cyfryzacji, Ministerstwa Edukacji Narodowej, sejmowej Komisji do Spraw Dzieci i Młodzieży i z ekspertami badającymi zachowania młodych ludzi w internecie. – Ustaliliśmy bardzo szybkie ścieżki legislacyjne, jeżeli chodzi o ustawy, które będą poruszały sprawy związane z problemami młodego pokolenia – powiedział.

Banki

Kara za niedozwolone klauzule umowne

Bank Poczty, ING Bank Śląski, Erste BP oraz Plus Bank miały stosować w swoich umowach klauzule pozwalające na podwyższanie lub wprowadzanie opłat i prowizji – zarzuca bankom Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który zakwestionował te praktyki i nałożył na nie łącznie niemal 150 mln zł kar.

WARSZAWA

Rozmowy w sprawie dostaw gazu i ropy

oprac. Karolina Wrońska

Minister energii Miłosz Motyka zapowiada, że w najbliższych tygodniach dojdzie do spotkań z przedstawicielami Arabii Saudyjskiej i Kataru w sprawie zachowania ciągłości dostaw surowców energetycznych.

W miniony weekend polska delegacja z udziałem Motyki miała udać się

do Rijadu w Arabii Saudyjskiej, jednak ze względu na ataki zbrojne na tamtejsze lotnisko, wizytę odwołano. – Ale jesteśmy w kontakcie z naszą ambasadą, jesteśmy w kontakcie z naszymi sojusznikami i na pewno, czy to będzie tutaj w Polsce, czy przy okazji innych gremiów, to w ciągu najbliższych tygodni chcemy odbyć spotkania z przedstawicielami Kataru i z przedstawicielami Arabii Saudyjskiej – wskazał minister.

Podkreślił, że około połowy importowanej do Polski ropy pochodzi z Arabii Saudyjskiej. – Jesteśmy jednym z najważniejszych państw, jeżeli chodzi o państwa spoza Zatoki, dla Królestwa Arabii Saudyjskiej – dodał.

LUBLIN

21-letni Ukrainiec miał planować zabójstwo

Jakub Sarek

Lubelski sąd aresztował 21-letniego obywatela Ukrainy, studenta kryminologii KUL, który podejrzany jest o przygotowanie do zabójstwa przypadkowej osoby z powodu nienawiści rasowej.

Jak ustalili śledczy, Yaroslav F. na zajęciach chwalał popełnianie

zbrodni, w tym o charakterze rasistowskim, wyrażał bezpośredni zamiar pozbawienia życia przypadkowych osób w ramach internetowego wyzwania pod nazwą „krwawy piątek” oraz namawiał jedną ze studentek do przyłączenia się do tego typu działań.

Mężczyzna został zatrzymany w piątek (9 października) w czasie pracy, gdy kierował taksówką na aplikację. Usłyszał zarzut czynienia przygotowań do zabójstwa z motywacji zasługującej na szczególne potępienie oraz z pobudek wynikających z nienawiści na tle różnic rasowych.

Sąd aresztował go na trzy miesiące. Grozi mu do 15 lat więzienia.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Nie ma żadnego konfliktu między byciem Kaszëbą, Polakiem i Europejczykiem, to naprawdę świetnie pasuje wszystko do siebie, (...) to jest właśnie ten nowoczesny i głęboki patriotyzm

DONALD TUSK
premier RP

BIAŁORUŚ

Ćwiczenia „rosyjskiego NATO” rozpoczęły się przy granicy z Polską

Grzegorz Kuczyński

Na Białorusi rozpoczęły się specjalne ćwiczenia Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ) pod kryptonimem „Bariera-2026”. Jednocześnie odbywają się ćwiczenia dowódczo-sztabowe OUBZ pod kryptonimem „Niezlomne Braterstwo-2026”.

Podczas ćwiczeń „Bariera-2026” formacje ds. ochrony przed promieniowaniem, bronią chemiczną i biologiczną oraz wsparcia medycznego przeciwczą likwidację źródeł zagrożeń biologicznych.

Z kolei ćwiczenia dowodzenia i sztabowe „Niezlomne Braterstwo-2026” poświęcone są przygotowaniu i przeprowadzeniu operacji pokojowej. Poinformowało o tym wspólne centrum prasowe ćwiczeń OUBZ.

W ćwiczeniach biorą udział kontyngenty z Białorusi, Kazachstanu, Kirgistanu, Rosji i Tadżykistanu, oddziały organów ścigania i gwardii narodowej, a także grupy operacyjne Połączonego Sztabu i sekretariatu OUBZ. Według danych organizacji w manewrach bierze udział łącznie ponad 1,5 tys. żołnierzy oraz ponad 300 sztuk uzbrojenia, sprzętu wojskowego i specjalistycznego.

Zastępca szefa Połączonego Sztabu OUBZ Rusłan Szpekbajew,

komentując ćwiczenia, stwierdził, że „potencjał konfliktowy” w regionach bezpośrednio przylegających do strefy odpowiedzialności organizacji nadal rośnie.

Szpekbajew zaznaczył również, że wśród priorytetów OUBZ w okresie przewodnictwa Rosji są: utrzymanie wysokiej gotowości sił pokojowych, udoskonalenie ram prawnych regulujących ich udział w operacjach, rozwój wspólnych formacji zajmujących się ochroną przed promieniowaniem, bronią chemiczną i biologiczną oraz zapewnienie opieki medycznej, wdrażanie nowych technologii naukowych i medycznych, poprawa współpracy między siłami zbrojnymi a społeczeństwem.



W ćwiczeniach OUBZ na Białorusi biorą udział wojskowi z pięciu krajów

WOJNA W UKRAINIE

Ukraina przyjęła rozejm energetyczny Trumpa

Grzegorz Kuczyński

Rosja nie zgodziła się jeszcze na ogłoszone przez prezydenta USA Donalda Trumpa zawieszenie broni w kwestii energetycznej z Ukrainą, dowiedział się serwis Axios z dobrze poinformowanych źródeł. – Rosja nie się nad tym zastanawiają. Wkrótce dowiemy się, czy są gotowi – powiedział serwisowi rozmówca z Białego Domu.

Donald Trump oświadczył w niedzielę, że Rosja i Ukraina rzekomo uzgodniły rozejm energetyczny; Kijów poinformował, że poprze taki krok, jednak Moskwa na razie nie wydała żadnego komentarza. Prezydent USA twierdził, że porozumienie wchodzi w życie „natychmiast”, ale nie podał żadnych szczegółów.

Na rozejmie bardziej skorzysta Rosja

Rozmówca serwisu Axios z Białego Domu podkreśla, że rozejm zakłada zaprzestanie ataków wyłącznie na wzajemne rafinerie ropy naftowej. Jeśli ataki na rafinerie ustaną, porozumienie może zostać rozszerzone na elektrownie i sieci energetyczne.

Jednocześnie rozmówca serwisu Axios na Ukrainie określił schemat „rafineria za rafinerię” jako nierówny, ponieważ Rosja dysponuje rozległą siecią rafinerii, a Ukraina ma tylko jedną, która nie działa na pełnych obrotach.

– Importujemy olej napędowy i benzynę. Potrzebujemy, aby Rosjanie przestali atakować nasz system energetyczny – podkreślił ukraiński urzędnik.

Sam Trump domaga się, by Ukraina zaprzestała ataków na rosyjskie rafinerie, ponieważ jego zdaniem to



Ukraina zgodziła się na ogłoszone przez prezydenta USA Donalda Trumpa energetyczne zawieszenie broni z Rosją

właśnie z powodu tych ataków rosną ceny paliw samochodowych w USA.

Ukraina wstrzymuje ataki

Trump ogłosił w niedzielę, 11 października, rozpoczęcie energetycznego rozejmu między Rosją a Ukrainą. „Obie strony się zgodziły. Nie naruszajcie go” – napisał amerykański prezydent na swoim profilu w serwisie Truth Social.

Zelenski ze swojej strony oświadczył, że po raz pierwszy słyszy o tym porozumieniu. – Jeśli prezydent Trump uzgodnił to z Putinem, proszę, poinformujcie nas, kiedy rozejm wejdzie w życie – powiedział prezydent Ukrainy.

Później Zelenski poinformował, że wydał rozkaz Siłom Zbrojnym Ukrainy, by nie przeprowadzały ataków na rosyjską infrastrukturę energetyczną. Podkreślił przy tym, że liczy na podobny krok ze strony Rosji. Oskarżył również Rosję o przeprowadzanie ataków na ukraińskie obiekty energetyczne już po opublikowaniu wpisu przez Trumpa.

Zelenski dodał, że Ukraina proponowała już różne działania mające na celu deeskalację, ale, jak twierdzi, Putin za każdym razem odmawiał. – Mamy wielką nadzieję, że w końcu powie Ameryce, Ukrainie i całemu światu coś innego. Coś poza zabójstwami i oszustwami. Coś, co doprowadzi do prawdziwego i godnego pokoju. Ukraina pragnie pokoju. Pytanie brzmi: czy Rosja tego pragnie? – podsumował prezydent Ukrainy.

Wyborcze kalkulacje Trumpa

Trump nie po raz pierwszy ogłasza rozejm energetyczny między Rosją a Ukrainą; ostatni raz zrobił to we wrześniu, jednak wówczas ani Moskwa, ani Kijów nie potwierdziły porozumienia.

Teraz szczególnie zależy mu na zaprzestaniu ataków na rosyjskie rafinerie, bo zawarł z Putinem umowę ws. dostaw oleju napędowego do USA – wierząc, że to obniży ceny paliw przed tzw. wyborami półrocznymi.

LUKSEMBURG

Rekordowe sankcje Unii Europejskiej na Rosję i jej obywateli

oprac. Anna Nagel

Ministrowie spraw zagranicznych państw UE jednomyślnie zatwierdzili w poniedziałek nowy pakiet sankcji indywidualnych, obejmujący ponad 1,6 tys. osób i podmiotów z Rosji.

Decyzją szefów dyplomacji państw UE na unijną czarną listę trafiło też 77 osób związanych z wyborami do Dumy Państwowej, izby niższej rosyjskiego parlamentu, w tym trzech członków Centralnej Komisji Wyborczej. Wybory zakończyły się 20 września. W zeszłym tygodniu zostały one uznane przez Parlament Europejski za sfałszowane i pozbawione legitymacji demokratycznej. UE potępiła ich przeprowadzenie na tymczasowo okupowanych przez Rosję terenach Ukrainy.

Sankcje obejmują zakaz wjazdu do UE i zamrożenie aktywów.

„Ministrowie spraw zagranicznych państw UE właśnie przyjęli decyzję o objęciu sankcjami blisko 1,6 tys. nowych podmiotów i osób związanych z rosyjskim kompleksem wojskowo-przemysłowym” – poinformowała na platformie X szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas.

Dodała, że ponad połowa z tych pozycji jest powiązana z łańcuchem produkcji pocisków balistycznych.

„Sprawiamy, że produkcja broni, której Rosja używa do zabijania Ukraińców, staje się dla niej znacznie trudniejsza, wolniejsza i bardziej kosztowna” – podkreśliła wysoka przedstawicielka UE ds. zagranicznych i obronnych.

To najdłuższa w historii UE lista osób i podmiotów wpisanych jednocześnie na unijną czarną listę. PAP

WŁOCHY

Niespodzianka na mistrzostwach świata tiramisu

oprac. Anna Nagel

Pszczelarz z Brazylii i technik z Vicenzy we Włoszech wygrali 10. edycję Pucharu Świata twórców tiramisu, zakończono w niedzielę w Treviso.

W rywalizacji w tym mieście w regionie Wenecja Euganejska, gdzie, jak powszechnie się uważa, tiramisu narodziło się ponad pół wieku temu, udział wzięło 320 amatorów z 33 krajów. Oceniało ich 130 jurorów – degustatorów, wyłonionych w konkursie.

Zwycięzcami jubileuszowej edycji mistrzostw świata zostali: Brazylijczyk Marcos Muzzi, który przygotował tiramisu według klasycznego przepisu, oraz Włoch Ciro Tomasini jako autor kreatywnej wersji deseru. Technik z firmy inżynierskiej przygotował przysmak w kształcie ula z konfiturą malinową, białą czekoladą i miodem cytrynowym.

Zawodnicy mieli 40 minut na przygotowanie deseru według tradycyjnej receptury, czyli z sześciu składników – jajek, cukru, serka mascarpone, biszkoptów, kawy i kakao

lub we własnej wersji. W tej drugiej mogli dodać do trzech nowych składników i zastąpić biszkopty innym produktem.

W wersjach kreatywnych, jak poinformował lokalny portal Treviso Today, znalazły się takie dodatki, jak konfitura z dyni oraz jej prażone, solone pestki, krem pistacjowy i gorzka czekolada.

Organizatorzy Pucharu Świata poinformowali, że już rozpoczęto przyjmowanie zapisów na zawody w przyszłym roku.

PAP

STREFA BIZNESU

DOLAR
AMERYKAŃSKI (1 USD)
3,92EURO
(1 EUR)
4,38FRANK
SZWAJCARSKI (1 CHF)
4,71FUNT
SZTERLING (1 GBP)
5,19JEN
(100 JPY)
2,47

DANE WG NBP Z DNIA 12.10.2026, G. 12:00

PRACA

Miały zniknąć zlecenia i B2B. Firmy błyskawicznie znalazły nowy sposób

Reforma inspekcji pracy, według niektórych osób, miała doprowadzić do przemodelowania rynku pracy i spowodować zmniejszenie liczby umów cywilnoprawnych na korzyść umów o pracę.

Agnieszka Kamińska

Na razie tego nie widać w statystykach. W sierpniu 2026 roku przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw w Polsce wyniosło ok. 6,37 mln etatów, to spadek o 0,8% rok do roku i o 0,2% miesiąc do miesiąca. Z kolei dane o umowach cywilnoprawnych (z końca marca) mówią o wzroście liczby pracujących w tej formule. Te liczby mogą się jeszcze zmienić. Możliwy jest też inny trend - przejście ze zleceń na pracę tymczasową.

Nowe zasady dotyczące kontroli umów, które obowiązują od lipca tego roku, dają inspekcji pracy niespotykane dotąd uprawnienia. Inspektorzy mogą dokonywać zmiany umów-zleceń lub umów B2B na etaty, ale tylko, jeśli jest to uzasadnione prawnie. Tego typu ingerencja dotyczy jedynie sytuacji nadużycia prawa przez pracodawcę, gdy pracownik wykonuje pracę jak na etacie, ale z firmą wiąże go nie umowa o pracę, lecz umowa cywilnoprawna.

Początkowo pracodawca otrzymuje polecenie zmiany umowy, a dopiero jeżeli je zignoruje, to okręgowy inspektor pracy może wydać formalną decyzję o istnieniu stosunku pracy. Autorzy reformy, czyli ministerstwo pracy, od samego początku wdrażania zmian przekonywali, że ich ideą nie jest masowe skasowanie umów cywilnoprawnych, ale wyeliminowanie nieprawidłowości na rynku - ukrócenie fikcji prawnej i wsparcie wykorzystywanych pracowników.

W sierpniu 2026 r. w sektorze przedsiębiorstw na etacie pracowało 6,3 mln osób, czyli o 0,8% mniej rok do roku

Z danych Państwowej Inspekcji Pracy wynika, że w pierwszych tygodniach obowiązywania nowych uprawnień wpłynęło 690 skarg dotyczących niewłaściwego doboru formy zatrudnienia. Inspektorzy wydali 121 poleceń potwierdzenia zatrudnienia na podstawie umowy o pracę, a w 201 przypadkach pracodawcy sami zamienili umowy cywil-



Praca tymczasowa może stać się alternatywą dla zleceń, już wchodzi do segmentu pracowników biurowych

noprawne na etaty jeszcze przed zakończeniem kontroli.

W ustawie przewidziano 12-miesięczny okres przejściowy. Firmy, które w tym czasie (do 8 lipca 2027 r.) samodzielnie i dobrowolnie zweryfikują swoje umowy-zlecenia czy kontrakty B2B i przekształcą je w etaty - jeśli spełniały one kryteria stosunku pracy - będą mogły uniknąć kar finansowych.

Na koniec marca 2026 r. na podstawie umów-zleceń oraz pokrewnych kontraktów pracowało 1,48 mln osób, czyli o 5,9 proc. więcej niż rok wcześniej

Nowe przepisy na razie nie spowodowały drastycznych zmian w zatrudnieniu. W sierpniu 2026 roku przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw w Polsce wyniosło ok. 6,37 mln etatów (to spadek o 0,8% rok do roku i o 0,2% miesiąc do miesiąca) - podał GUS. Z kolei na koniec marca 2026 r. wyłącznie na podstawie umów-zleceń oraz pokrewnych kontraktów cywilnoprawnych pracowało 1,48 mln osób (to też dane GUS). To o 5,9 proc. więcej niż rok wcześniej.

Najwięcej takich pracowników zatrudniał sektor usług administracyjnych i działalności wspierającej, obejmujący m.in. agencje zatrudnienia, firmy ochroniarskie i sprzątające.

W tej branży wyłącznie na umowach cywilnoprawnych pracowało niemal 313 tys. osób. Drugie miejsce zajęła opieka zdrowotna i pomoc społeczna z blisko 155 tys. osób zatrudnionych wyłącznie na takich zasadach. Niewiele mniej odnotowano w przemyśle, gdzie liczba zleceniobiorców sięgnęła 152 tys. W handlu było ich ponad 147 tys.

Pamiętajmy jednak, że reforma uprawnień inspekcji pracy obowiązuje od lipca i wiele firm może dopiero teraz modyfikować zatrudnienie. Ewentualne zmiany w liczbie osób pracujących na zleceniu mogą być zauważalne w statystykach dopiero w kolejnych miesiącach.

- Chociaż zmiany dotyczące uprawnień inspekcji pracy, które weszły w życie w tym roku, skłaniały do prognoz, że liczba umów cywilnoprawnych może znacząco się zmniejszyć, to na razie tego nie widać w liczbach. Na pewno upłynęło za mało czasu od wdrożenia regulacji, za kilka miesięcy spadki liczby umów cywilnoprawnych mogą być już bardziej widoczne w danych GUS. Ale nie są one takie pewne. Wzrost popularności umów cywilnoprawnych jest w dużej mierze efektem utrzymującej się niepewności gospodarczej. W wielu branżach przedsiębiorcy preferują zatrudnianie pracowników do realizacji konkretnych projektów lub kon-

traktów, co pozwala szybciej dostosować skalę zatrudnienia np. do aktualnego portfela zamówień - mówi Jeremi Wrzesiński, niezależny HR partner.

Choć o znaczącym spadku liczby umów cywilnoprawnych nie ma mowy, to jednak dane GUS już teraz pokazują ich niewielkie osłabienie względem końca 2025 r. W porównaniu z grudniem liczba osób pracujących wyłącznie na umowach cywilnoprawnych zmniejszyła się o 20,9 tys., czyli o 1,4 proc.

Więcej firm może zdecydować się na zatrudnienie tymczasowe, które może stać się alternatywą dla nieprawidłowo stosowanych umów-zleceń

Jest też prawdopodobne, że utrwali się inny trend, o którym mówi coraz więcej przedstawicieli branży HR - w przyszłości więcej firm może zdecydować się na zatrudnienie tymczasowe, które może stać się formą pośrednią między umową o pracę a umową cywilnoprawną.

- Już teraz zauważamy wzmożony wzrost zainteresowania pracą tymczasową. Ta forma oczywiście nie będzie zamiennikiem wszystkich umów, ale bezpieczną prawnie alternatywą dla nieprawidłowo stosowanych umów-zleceń i B2B. Szczególnie tam może być stosowana, gdzie zleceniobiorca pracuje osobiście i regulamie, ma ustalony grafik lub godziny, wykonuje zadania w miejscu wskazanym przez firmę, podlega kierownikowi klienta, korzysta z jego narzędzi i infrastruktury, jest rozliczany głównie za czas pracy, wykonuje te same obowiązki co pracownicy etatowi, nie ponosi rzeczywistego ryzyka biznesowego. Praca tymczasowa zabezpiecza te elementy, a jednocześnie zapewnia elastyczność. Ta alternatywa będzie szczególnie atrakcyjna m.in. na stanowiskach magazynierów, pracowników kompletacji i pakowania towarów w branży logistycznej i e-commerce - uważa Ewelina Głińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder.

W 2025 r. wyraźnie wzrosła liczba przedsiębiorstw korzystających z usług agencji pracy tymczasowych

Z danych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wynika, że w 2025 r. z zatrudnienia tymczasowego korzystało niemal 20 tys. firm. Liczba tzw. pracodawców użytkowników zwiększyła się z 18 963 w 2024 r. do 19 803 w 2025 r., co oznacza przyrost o 840 firm w ciągu roku. Jeszcze bardziej wymowny jest wzrost liczby podpisywanych kontraktów. Agencje zawarły 1 387 673 umowy, czyli o 76 897 więcej niż rok wcześniej. Jednocześnie w ub. roku agencje pracy tymczasowej skierowały do pracy 697 173 osoby, czyli o 908 mniej niż rok wcześniej.

Jednocześnie wyraźnie wzrosła liczba przedsiębiorstw korzystających z usług agencji. Widać też, że struktura rynku stopniowo się zmienia. Nadal największą grupę stanowią pracownicy fizyczni, odpowiadający za 92 proc. wszystkich umów. Wśród najczęściej zatrudnianych znajdują się pracownicy magazynowi i pakowacze, których było ponad 409 tys., oraz osoby wykonujące proste prace przemysłowe, liczące ponad 146 tys. Coraz większą rolę odgrywa jednak segment pracowników biurowych.

Liczba wykonawców umów o dzieło w pierwszej połowie 2026 roku wzrosła o blisko 1,8 tys. osób

Ciekawe dane dotyczą też umów o dzieło. W rejestrze ZUS na koniec pierwszego półrocza 2026 r. znajdowało się w sumie ponad 609 tys. umów o dzieło. Zawarło je prawie 46 tys. firm z niemal 204 tys. wykonawców. W porównaniu rok do roku - liczba umów spadła o 1,2 proc., ale liczba wykonawców wzrosła o 0,9 proc. (liczba osób wykonujących umowy o dzieło zwiększyła się z 201,9 tys. w pierwszym półroczu 2025 roku do 203,7 tys. w pierwszym półroczu 2026 roku. Z kolei GUS wskazał, że na koniec marca 2026 r. liczba osób pracujących wyłącznie na umowie o dzieło wyniosła 20,3 tys. osób.

FINANSE

Ceny pelletu rosną jak szalone. Pożegnanie z węglem może być długie i drogie

Ceny pelletu rosną i są bardzo zróżnicowane. W jednym ze sklepów budowlanych kupimy ten opał już za 2,9 tys. zł za tonę. W innym - tej samej klasy pellet dostępny jest za 2,4 tys. i nie podrożał od miesiąca.



FOT. ARCHIWALNE TŁACHOROWSKI/POLSKA PRESS

Odchodzenie od węgla może trwać dłużej niż to wynika z prognoz i dokumentów strategicznych

Agnieszka Kamińska

Niektóre oferty internetowe sięgają 2,7-2,8 tys. zł, inne zatrzymały się na 2,3 tys. zł. Ceny węgla też poszły w górę, ale o drastycznym skoku nie można tu mówić. - Odchodzenie od węgla potrwa znacznie dłużej, niż zakładają dokumenty strategiczne - twierdzi Łukasz Horbacz, prezes Polskiej Izby Gospodarczej Sprzedawców Węgla.

Na Allegro ceny pelletu sięgają 2,7-2,8 tys. zł; w jednym ze sklepów budowlanych za pellet dobrej jakości trzeba zapłacić 2,9 tys. zł za tonę

Za tonę pelletu (klasy A1) trzeba zapłacić grubo ponad 2 tys. zł. Na przykład na Allegro ceny sięgają 2,7-2,8 tys. zł (dane z 7 października). W jednym ze składów budowlanych worki (15 kg) kupimy za 36,99 zł/szt. To oznacza, że tona kosztuje tam ponad 2,4 tys. zł. W innym składzie ceny są wyższe - 43,98 zł (premium, sosnowy) za 15 kg, czyli tona kosztuje ponad 2,9 tys. zł. Jeśli sprzedawca ma jeszcze w ofercie końcówkę zapasu z poprzedniego sezonu, to jest szansa, że cena nie przekroczy 2,5 tys. Opał z nowej dostawy zwykle będzie droższy.

Jeśli ktoś nie zrobił zapasu w lecie, teraz musi się liczyć ze sporą podwyżką. A ceny mogą jeszcze podskoczyć. W tym roku taniej pelletu nie kupimy niż za 2,2-2,5 tys. zł. Podaż towaru jest ograniczona, a klientów więcej niż np. 2-3 lata temu - mówi Adam Wielgosz, współwłaściciel składu opału w Tczewie.

Jeszcze w sierpniu 2026 r. pellet klasy A1 kosztował 1,6 tys. zł. Od początku września rozpoczął się rajd cenowy tego towaru.

- W przeszłości ceny letnie były o 20-40% niższe od zimowego szczytu. W tym roku mechanizm zadziałał wyjątkowo krótko: po spadku ze szczytu do około 1,6 tys. zł za tonę popyt wywindował je z powrotem, a tona certyfikowanego pelletu A1 kosztuje obecnie około 2 500 zł, zależnie od regionu i kanału sprzedaży - mówi Łukasz Horbacz, prezes Polskiej Izby Gospodarczej Sprzedawców Węgla, organizacja skupia też sprzedawców pelletu.

Pellet w ciągu roku podrożał o 52 proc., a roczny koszt eksploatacji kotła pelletowego w typowym domu wynosi już blisko 13 tys. zł

Kosztom ogrzewania przyjrzał się Polski Alarm Smogowy. Według danych tej organizacji, ogrzewanie domu pelletem stało się jedną z najdroższych metod zapewnienia ciepła. PAS wskazuje, że roczny koszt eksploatacji kotła pelletowego w typowym domu (150 mkw., średnio ocieplony, zamieszkiwanego przez 4 osoby) wynosi już blisko 13 tys. zł. To efekt gwałtownego wzrostu cen paliwa, które w ciągu ostatnich 12 miesięcy podrożało o 52 proc. Znacznie niższe koszty generują obecnie pompy ciepła oraz ogrzewanie gazowe. Roczne wydatki na ogrzewanie gazem wynoszą około 8,7 tys. zł, a użytkownicy pomp ciepła płacą od 4,7 tys. do 7,2 tys. zł rocznie, w zależności od zastosowanego roz-

wiązania. Najniższe rachunki osiąga gruntowa pompa ciepła współpracująca z ogrzewaniem podłogowym. Choć w tym przypadku sezonowy koszt ogrzewania może okazać się tańszy, to sama inwestycja w instalację może kosztować nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych.

- Gruntowa pompa ciepła z ogrzewaniem podłogowym w typowym domu pozwala ograniczyć wydatki na ogrzewanie nawet o 8 tys. zł rocznie w porównaniu z pelletem. Nawet ogrzewanie gazowe, które często uznawane jest za kosztowne, okazuje się tańsze od pelletu o ponad 4 tys. zł rocznie - mówi Piotr Siergiej, rzecznik Polskiego Alarmu Smogowego, monitoring cen przeprowadzono między 4 a 8 września 2026 r.; badaniem objęto 32 składy opału w różnych miejscowościach w Polsce.

W 2025 r. około 77 proc. wniosków o dofinansowanie wymiany źródła ciepła dotyczyło kotłów na pellet i drewno; z tego rodzaju urządzeń korzysta 450 tys. domów

Cenom pelletu przyglądają się organizacje branżowe, w tym Polska Rada Pelletu. W lipcu wystosowała apel do Ministerstwa Energii z listą postulatów, w tym m.in. rozszerzenia programu „Czyste Powietrze” o kotły i urządzenia grzewcze do spalania agropelletu (pozyskiwanego np. ze słomy zbóż, łusek słonecznika lub siana). Organizacja ma też inne propozycje np. wprowadzenie ulgi w podatku PIT dla gospodarstw domowych używających pelletu drzew-

nego do ogrzewania. Branżę pelletową prześwietlił też Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Nie stwierdził nieprawidłowości. Główną przyczyną wzrostu cen pelletu nie jest zmowa cenowa, ale zwiększony popyt związany z rosnącą popularnością kotłów na pellet, za którym nie nadąża podaż surowca drzewnego - ocenił UOKiK. W 2025 roku około 77 proc. wniosków o dofinansowanie wymiany źródła ciepła w programie „Czyste Powietrze” dotyczyło kotłów na pellet i drewno. Z tego rodzaju urządzeń korzysta obecnie około 450 tys. gospodarstw domowych, a tylko w porównaniu z 2023 rokiem ich liczba zwiększyła się o ponad 90 tysięcy. Za tak dynamicznie rosnącym popytem nie nadąża produkcja pelletu. Wysokiej jakości opału tego typu produkowany jest z trocin i pozostałości z obróbki drewna w tartakach. Tymczasem - jak argumentował UOKiK - zmniejszyła się sprzedaż drewna prowadzona przez Lasy Państwowe. Urząd zwrócił też uwagę, że popyt może nadal rosnąć wraz z uruchamianiem kolejnych kotłów dofinansowanych z programu „Czyste Powietrze”. Jednocześnie dodatkową presję na ceny może wywołać ograniczenie podaży trocin związane z wejściem w życie unijnego rozporządzenia EUDR pod koniec 2026 i w połowie 2027 roku. Ceny może więc ustabilizować większa ilość tego opału na rynku. Pytanie, skąd go wziąć?

Rząd prowadzi rozmowy z importerami, aby ułatwić napływ surowca do Polski, na razie konkretów brak

Minister energii Miłosz Motyka przyznał w jednym z wywiadów, że rząd prowadzi rozmowy z importerami, aby ułatwić napływ surowca do Polski.

- Ten import, który do tej pory był realizowany ze wschodu, całkowicie zamarł, w związku z tym należało szukać nowych rynków. I tutaj widać, że to przynosi skutki - powiedział minister Miłosz Motyka, cytowany przez PAP.

Odniosł się też do gazu. Zaznaczył, że Polska wchodzi w sezon grzewczy z magazynami gazu wypełnionymi w 99 proc. i bez istotnych zagrożeń dla cen tego paliwa. Dodatkowym czynnikiem ograniczającym ryzyko podwyżek jest decyzja o integracji krajowego systemu przesyłowego z gazociągami jamalskimi, która pozwoliła obniżyć koszty przesyłu.

Ceny węgla też podskoczyły, ale wzrost jest umiarkowany i bez drastycznych skoków. Gdy pod koniec sierpnia sprawdzaliśmy ceny w sklepie Polskiej Grupy Górniczej, najtańszy węgiel można było tam kupić za 1135 zł za tonę. Taką cenę miał węgiel orzech Ziemowit sprzedawany luzem. 7 października trzeba już było zapłacić 1300 zł za tonę tego węgla. W takiej samej cenie dostępny był też węgiel orzech Jankowice, orzech Marcel, Ziemowit i Pieklorz (5-25 mm) - sprzedawane luzem. Poniżej progu cenowego 1300 zł za tonę obecnie nie kupimy węgla w tym sklepie. W jednym ze sklepów na Pomorzu za kostkę (z Kazachstanu) trzeba było zapłacić we wrześniu 1700 zł za tonę. 7 października w tym samym składzie cena wzrosła o 50 zł. W woj. zachodniopomorskim, za węgiel orzech (tona, luzem, dostawa z Kazachstanu) trzeba było zapłacić 1600 zł, obecnie ten sam sprzedawca czeka na nową dostawę.

- Cena oczywiście może wzrosnąć, ale nie przewiduję jakiegokolwiek drastycznej podwyżki powyżej 2 tys. zł w przypadku tego rodzaju węgla - napisał nam w e-mailu sprzedawca.

Odchodzenie od węgla może potrwać znacznie dłużej, a „kopciuch” pozostanie w wielu domach drugim lub rezerwowym źródłem ciepła

Niektórzy zastanawiają się, czy wobec zmian na rynku opału (w tym dużych podwyżek cen pelletu) możliwy jest powrót gospodarstw domowych do kotłów węglowych na dużą skalę?

- Pojedyncze przypadki są możliwe, ale zjawiska o charakterze masowym nie przewiduję. Uchwały antysmogowe ograniczają możliwość montażu kotłów na węgiel, m.in. z dniem 1 lipca 2027 r. zaostrzeniu ulegają parametry jakościowe paliw, od 1 lipca 2029 r. obowiązywać będzie zakaz sprzedaży miału gospodarstw domowym, a od 1 lipca 2031 r. w obrocie pozostaną wyłącznie dwa sortymenty węgla. Konstrukcja programów dotacyjnych premiuje więc inne technologie. Za bardziej prawdopodobny uważam scenariusz odmienny: odchodzenie od węgla potrwa znacznie dłużej, niż zakładają dokumenty strategiczne, a kocioł pozostanie w części gospodarstw domowych jako źródło drugie lub rezerwowe, w szczególności w budynkach bez pełnej termomodernizacji - twierdzi Łukasz Horbacz.

FINANSE

Ceny tych warzyw ruszyły w górę. Na targowiskach zaczyna się jesienna zmiana warty

Na rynku hurtowym w Broniszach trwa wyraźne przejście z sezonu letniego do zimowego. Chłodniejsze noce ograniczają podaż części krajowych warzyw, co przekłada się na wzrost cen niektórych produktów i pierwsze dostawy z zagranicy. Jednocześnie szczyt sezonu trwa na rynku dyń, a sadownicy kontynuują zbiory jabłek i gruszek.

oprac. Agata Wodzień-Nowak

Chłodniejsze noce ograniczają podaż warzyw

Na Rynku Hurtowym w Broniszach trwa przebudowa asortymentu związana z przejściem z sezonu letniego do zimowego. Choć w ciągu dnia utrzymuje się słoneczna pogoda, nocami temperatura spada do 8-10 st. C, co ogranicza wegetację warzyw gruntowych i ciepłolubnych.

Skutkiem jest zmniejszenie podaży części krajowych produktów i wzrost cen. Coraz częściej pojawiają się także pierwsze dostawy importowanych warzyw, które mają uzupełnić ofertę rynku.

Kalafiory, sałata i ogórki drożeją

Jednym z najbardziej widocznych trendów jest wzrost cen warzyw szklarniowych. Krajowe pomidory szklarniowe kosztują obecnie 6-7 zł za kilogram i wykazują tendencję wzrostową.

Podobnie wygląda sytuacja na rynku ogórków szklarniowych, których ceny wzrosły do 5-6 zł/kg. W Broniszach pojawiły się już pierwsze dostawy ogórków szklarniowych z Rosji, sprzedawanych w podobnych



Ile kosztują owoce i warzywa na targowisku w Rzeszowie? Sprawdź ceny

cenach. Na razie ich obecność ma charakter incydentalny, jednak wraz z dalszym wzrostem cen krajowego towaru import może się zwiększać.

W górę poszły również ceny kalafiorów. Spadek podaży podniósł stawki do 5-6 zł za sztukę. Coraz droższa jest także krajowa sałata lodowa, za którą trzeba zapłacić ponad 4 zł za sztukę. To otworzyło drogę dla pierwszych dostaw sałaty z Hiszpanii.

Inaczej wygląda sytuacja na rynku pomidorów gruntowych. Ich podaż

pozostaje bardzo duża, co utrzymuje ceny na niskim poziomie od 1 do 2,5 zł za kilogram.

Znacznie wyżej wyceniana jest krajowa papryka, której ceny mieszczą się obecnie w przedziale 7,5-10 zł/kg.

W szczycie sezonu znajduje się natomiast rynek dyń. Rosnąca podaż przekłada się na spadki cen. Niezależnie od odmiany większość dyń oferowana jest po około 2,5 zł za kilogram.

Kończy się także sezon na ogórki gruntowe. W sprzedaży dominują obecnie ogórki typu grunтового uprawiane pod osłonami, których ceny wynoszą od 4 do 7 zł/kg w zależności od wielkości.

Rynek owoców przechodzi na odmiany jesienno-zimowe

W sadach trwa zbiór jabłek i gruszek, a na rynku zakończyła się już podaż letnich odmian jabłek. Odmiany jesienno-zimowe sprzedawane są za-

zwyczaj w cenach od 2 do 3 zł za kilogram, niezależnie od odmiany. O wysokości ceny decyduje przede wszystkim kaliber owoców.

Maleje podaż krajowych borówek wysokich. Coraz większa część dostępnego towaru pochodzi z przechowalni, co wiąże się z niższą jakością w porównaniu z importowanymi borówkami z Peru.

Powoli kurczy się również oferta krajowych śliwek. Owoce trafiają już głównie z przechowalni, a ich ceny pozostają stabilne na poziomie 3,5-4,5 zł/kg. Na rynku obecne są także śliwki z Mołdawii i Serbii, kosztujące około 3-4 zł/kg.

Pierwsze winogrona z Mołdawii i cytryny z Turcji

Na rynku pojawiły się już pierwsze dostawy ciemnych winogron odmiany Moldova z Mołdawii, cieszących się dużym zainteresowaniem konsumentów. Rozpoczął się także sezon na cytryny z rejonu Morza Śródziemnego. Do Bronisz trafiły pierwsze tureckie cytryny.

Stabilnie wygląda natomiast sytuacja na rynku malin. Owoce krajowe uprawiane pod osłonami utrzymują wysoką jakość, a ich ceny pozostają na poziomie około 30 zł za kilogram.

PRACA

Te branże płacą teraz najwięcej menedżerom. Zarobki powyżej 30 tys. zł to standard

oprac. Agnieszka Kamińska

70-80% procesów rekrutacyjnych na najwyższe stanowiska w spółce dotyczy wymiany aktualnych lub ustępujących liderów, a jedynie 20-30% nowych stanowisk.

Wynagrodzenia są bardzo zróżnicowane, zależą od branży i wielkości firmy. Na przykład dyrektor ds. bezpieczeństwa informacji w branży technologicznej zarabia 35 000 - 55 000 zł brutto, a w dużej firmie pensje wynoszą nawet 45 000 - 120 000 zł. Gaża dyrektora finansowego w sektorze produkcyjnym to 33 000 - 50 000 zł, w dużej firmie widełki sięgają 85 000 zł. Rynek rekrutacji na najwyższe stanowiska w firmach pozostaje aktywny, lecz zmienił swój charakter.

„Organizacje rzadziej rekrutują członków zarządu, by skalować biznes, częściej, by przeprowadzić firmę przez zmianę technologiczną, operacyjną lub właścicielską. 70-80% procesów dotyczy wymiany aktualnych lub ustępujących liderów, a 20-30% nowych stanowisk, głównie w technologii, AI i ekspansji zagranicznej. Najaktywniejsze w rekrutacjach są spółki portfelowe private equity (prywatne przedsiębiorstwa nienotowane na giełdzie, w które fundusze kapitałowe zainwestowały swoje środki), biznesy właścicielskie, centra usług biznesowych i firmy technologiczne” - czytamy w najnowszym raporcie płacowym firmy Michael Page, która specjalizuje się w rekrutacjach specjalistów i menedżerów.

Zakres odpowiedzialności zarządów rośnie. Dyrektor finansowy od-

powiada dziś nie tylko za finanse, ale też za strategię, przejęcia i ESG. A od prezesów i dyrektorów generalnych oczekuje się nie tyle utrzymania kursu, co aktywnego przeprowadzenia firmy przez zmianę.

„Spółki giełdowe stawiają na ład korporacyjny i relacje z inwestorami, korporacje międzynarodowe - na zarządzanie w strukturach macierzystych. Gdy kandydaci spełniają kryteria merytoryczne, o wyborze przesądza relacja z właścicielem lub radą nadzorczą. Widać też, że rośnie pozycja polskich liderów. Rodzime spółki przejmują biznesy w Europie Środkowej i obsadzają w nich Polaków” - informują analitycy Michael Page.

Spółki prowadzą rekrutację trwającą zwykle 10-16 tygodni. Prezes lub dyrektor najczęściej otrzymuje kon-



Dyrektor finansowy odpowiada dziś nie tylko za finanse, ale też za strategię firmy

trakt na 2-3 lata, horyzont strategiczny firm skrócił.

Wynagrodzenia na wybranych stanowiskach najwyższej kadry zarządzającej w spółkach działających w Polsce, według danych Michael Page. W pierwszej kolumnie mamy wynagrodzenia w małych i średnich

przedsiębiorstwach z rocznymi przychodami 10 - 50 mln euro. W drugiej kolumnie duże przedsiębiorstwa z rocznymi przychodami od 50 do 500 mln euro i więcej. Wynagrodzenia prezentowane są jako miesięczne wynagrodzenie bazowe brutto w polskich złotych.

ENERGETYKA

System kaucyjny uderzy po kieszeni mieszkańców. Samorządy już biją na alarm

Odpady energetyczne wywożone są z naszego kraju, a uzyskana z nich energia służy mieszkańcom innych państw. Tymczasem w Polsce wciąż brakuje decyzji dotyczących instalacji, które mogłyby je zagospodarować – mówi Strefie Biznesu Stanisław Jastrzębski, przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP. Choć system kaucyjny zebrał już 5 mld opakowań, samorządy coraz głośniej alarmują o rosnących kosztach gospodarki odpadami.

Maciej Badowski

W pierwszym roku funkcjonowania powszechnego systemu kaucyjnego do punktów zbiórki wróciło ponad 5 mld butelek i puszek objętych kaucją. W całym kraju działa już ponad 65,5 tys. punktów zwrotu, z czego 23,5 tys. wyposażonych jest w automaty kaucyjne.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska ocenia, że system znacząco zwiększył poziom zbiórki opakowań po napojach oraz przybliżył Polskę do realizacji unijnych celów związanych z recyklingiem. Jednocześnie resort pracuje nad kolejnymi zmianami, które mają m.in. wydłużyć ważność bonów wydawanych przez automaty kaucyjne oraz rozszerzyć system o kolejne rodzaje opakowań. Także część samorządowców przyznaje, że efekty działania systemu są widoczne.

– Widzimy pewne pozytywne skutki. Jest trochę mniej opakowań porzuconych w parkach, rowach czy nad rzekami. To z pewnością zaleta tego rozwiązania – mówi Strefie Biznesu Grzegorz Cichy, burmistrz Proszowic i prezes Zarządu Unii Miasteczek Polskich, ale jednocześnie podkreśla, że bilans zmian nie jest jednoznaczny.

– Pojawilo się również zjawisko wybierania butelek z ulicznych i parkowych koszy. Zdarza się, że przy okazji śmieci są rozrzucone wokół pojemników, co nie wygląda dobrze i budzi niezadowolenie mieszkańców – dodaje.

Z systemu zniknęły najbardziej wartościowe odpady

Najwięcej obaw samorządowców budzi jednak nie kwestia samej zbiórki, lecz wpływ systemu kaucyjnego na finanse gospodarki odpadami. Przez lata firmy odbierające i przetwarzające odpady mogły częściowo finansować swoją działalność dzięki sprzedaży najcenniejszych surowców wtórnych. Dotyczyło to przede wszystkim butelek PET, puszek aluminiowych oraz części opakowań szklanych. Po uruchomieniu systemu kaucyjnego znacząca część tych materiałów trafiła jednak poza system komunalny.

– Firmy bardzo często ujmowały w swoich kalkulacjach dochody ze sprzedaży tych surowców. Dziś około 15-20 proc. tego strumienia zniknęło.



Obawiamy się, że kolejne przetargi na odbiór i zagospodarowanie odpadów będą znacznie droższe – mówi Cichy.

Podobne sygnały płyną z Miejskiej Górki.

– Z informacji przekazywanych przez zarządzających naszym związkiem międzygminnym i spółką zajmującą się zagospodarowaniem odpadów wynika, że finansowo odczuli utratę tego energetycznego towaru, który został objęty systemem kaucyjnym. Jakiś wpływ na kondycję tych podmiotów z pewnością to ma – mówi nam burmistrz Karol Skrzypczak.

Zdaniem Karola Wójcika z Izby Branży Komunalnej takie skutki były przewidywane jeszcze przed uruchomieniem nowego systemu.

– Ostrzegaliśmy, że może to prowadzić do wzrostu opłat za gospodarowanie odpadami. Dziś widzimy, że te obawy się materializują. Instalacje przetwarzające odpady utraciły część przychodów ze sprzedaży najbardziej wartościowych frakcji, a ta luka finansowa jest później przenoszona na mieszkańców – mówi portalowi strefabiznesu.pl.

Jak szacuje Izba Branży Komunalnej, sam wpływ systemu kaucyjnego może odpowiadać nawet za około 10 proc. wzrostu kosztów gospodarowania odpadami.

Samorządy spodziewają się podwyżek

W ocenie części samorządowców mieszkańcy mogą odczuć skutki zmian już przy kolejnych aktualizacjach opłat za odbiór odpadów.

– Spodziewałbym się około 20-procentowego wzrostu stawek. Mam sytuację, w której mieszkańcy jest coraz mniej, natomiast ilość odpadów stale rośnie. Firmy przedstawiają co-

raz wyższe oferty, a koszty funkcjonowania systemu nieustannie się zwiększają – prognozuje Grzegorz Cichy.

Jak podkreślają przedstawiciele samorządów, problem nie sprowadza się wyłącznie do systemu kaucyjnego. Wpływ mają również rosnące koszty energii, transportu i pracy, a także zmieniające się nawyki konsumentów. Coraz większym wyzwaniem stają się opakowania związane z handlem internetowym.

– Zakupy online powodują gwałtowny wzrost ilości kartonów, folii, wypełniaczy czy innych materiałów opakowaniowych. To problem widoczny praktycznie w całym kraju – wskazuje Cichy.

Wiele gmin już dziś dopłaca do systemu z własnych budżetów. Samorządowcy podkreślają jednak, że nie jest to rozwiązanie, które można utrzymać w nieskończoność.

– System powinien się bilansować. Jeżeli koszty będą nadal rosły, część samorządów nie będzie miała innego wyjścia niż podniesienie opłat – podkreśla prezes Unii Miasteczek Polskich.

Bez ROP koszty nadal będą trafiać do mieszkańców

Zdaniem samorządowców i branży odpadowej kluczowe znaczenie dla stabilizacji systemu będzie miało wprowadzenie rozszerzonej odpowiedzialności producenta, czyli tzw. ROP. To rozwiązanie od lat funkcjonujące w wielu krajach Europy zakłada, że większą część kosztów związanych z zagospodarowaniem opakowań ponoszą firmy wprowadzające produkty na rynek.

– Wójt, burmistrz czy prezydent miasta nie ma wpływu na to, jakie produkty kupuje mieszkaniec i ile opakowań trafia do obiegu. Dlatego producenci powinni w większym

stopniu uczestniczyć w finansowaniu systemu – uważa Cichy.

Podobne stanowisko prezentuje Stanisław Jastrzębski, wójt gminy Długosiodło, przewodniczący Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej, który podkreśla, że „ktoś wprowadza te opakowania na rynek i na nich zarabia”. – To właśnie producenci powinni przejąć największą część kosztów związanych z ich recyklingiem i zagospodarowaniem – mówi.

Minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska przekonuje, że odpowiednie przepisy są już przygotowane.

– Projekt ustawy o rozszerzonej odpowiedzialności producenta został przekazany do dalszych prac. Producent będzie płacił za odpady już na etapie wprowadzania produktu na rynek, a nie samorząd przy końcu procesu. To rozwiązanie problemów, które dziś sygnalizują gminy – tłumaczyła minister podczas konferencji podsumowującej pierwszy rok działania systemu kaucyjnego.

Jej zdaniem regulacje powinny zostać wdrożone możliwie szybko, ponieważ pozwolą ograniczyć ryzyko przerzucania kolejnych kosztów na mieszkańców.

Problem nie kończy się na zbiórce odpadów

Choć debata publiczna wokół gospodarki odpadami koncentruje się obecnie na systemie kaucyjnym, samorządowcy zwracają uwagę, że najważniejsze wyzwania zaczynają się dopiero po zebraniu odpadów. Jednym z nich pozostaje zagospodarowanie frakcji wysokoenergetycznych, które nie nadają się do klasycznego recyklingu. Zdaniem Jastrzębskiego, Polska wciąż nie wykorzystuje w pełni potencjału takich odpadów.

– Mam informacje, że część odpadów energetycznych jest wywożona za granicę i tam spalana. Dzięki temu mieszkańcy innych państw korzystają z energii elektrycznej czy ciepła powstających z ich przetwarzania. Tymczasem w Polsce nadal brakuje odpowiednich instalacji – mówi.

Przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP uważa, że wokół nowoczesnych instalacji termicznego przekształcania odpadów narosło wiele mitów.

– Dzisiejsze spalarnie są wyposażone w bardzo zaawansowane sys-

temy filtracji. Jednocześnie odzyskana energia mogłaby służyć naszym mieszkańcom. To temat, o którym trzeba rozmawiać w sposób oparty na faktach, a nie na emocjach – podkreśla.

Jego zdaniem niezbędna jest również edukacja społeczna oraz stworzenie mechanizmów, które pozwolą mieszkańcom odczuć korzyści wynikające z funkcjonowania takich instalacji.

Czy system kaucyjny poszedł za daleko?

Nie brakuje głosów, że debata o gospodarce odpadami zbyt mocno skupia się na samym systemie kaucyjnym, a za mało uwagi poświęca modernizacji istniejącej infrastruktury. Karol Wójcik zwraca uwagę, że obecny system komunalny rozwijany jest od kilkunastu lat i osiąga coraz lepsze wyniki.

– System kaucyjny miał większe uzasadnienie 20-30 lat temu, kiedy brakowało nowoczesnych instalacji zdolnych skutecznie odzyskiwać surowce z odpadów. Dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej – mówi.

Jego zdaniem dalsza poprawa poziomów recyklingu mogłaby następować poprzez inwestycje w sortownie i instalacje przetwarzania odpadów.

– Gdyby większe środki przeznaczyć na rozwój instalacji do przetwarzania odpadów oraz nowoczesnych linii do sortowania i doczyszczania selektywnie zbieranych frakcji, moglibyśmy osiągnąć bardzo duży postęp technologiczny – ocenia.

Przedstawiciel branży komunalnej sceptycznie podchodzi również do pomysłów dalszego rozszerzania systemu kaucyjnego.

– Mam wrażenie, że często przedstawia się obraz kraju zalanego butelkami PET czy innymi opakowaniami. Tymczasem ani przed wprowadzeniem systemu kaucyjnego, ani dziś nie obserwowaliśmy takiej skali zjawiska – mówi.

Wójcik szczególnie krytycznie odnosi się do pomysłów obejmowania systemem kolejnych opakowań po napojach alkoholowych.

– Ja naprawdę zadaję pytanie, czy my w XXI wieku chcemy oprócz systemu zbiórki i segregacji odpadów na kłoszarzach, którzy będą zbierać małpki i nosić je do sklepu? – pyta.

POGOŃ SZCZECIN

Co dalej z Musą Juwarą? Trener: Nie chcę tracić czasu na ten temat

Grzegorz Racinowski

Według oficjalnego komunikatu Musa Juwara nie zagrał w niedzielnym meczu z Koroną Kielce z powodu urazu, którego miał nabawić się podczas tzw. przerwy reprezentacyjnej. Oficjalna wersja nie uciszyła jednak spekulacji

- Musa ma zaplanowany rezonans magnetyczny w piątek rano. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, spodziewamy się, że wróci do treningów z drużyną na początku przyszłego tygodnia - poinformował za pośrednictwem X właściciel Pogoni Szczecin.

Chociaż wątek Juwary stanowił jedynie fragment swojego raportu medycznego, w którym Alex Haditaghi odniósł się do urazów wszystkich zawodników pierwszego zespołu, to właśnie absencja 25-latkę wywołała najwięcej „pytań zwrotnych”.

Wpis ukazał się bowiem kilka godzin po tym, gdy w mediach społecznościowych zaczęły pojawiać się informacje o obyczajowym zdarzeniu, do którego w poprzednim tygodniu miało dojść pod szczecińską Hanza Tower.

Zostawiamy ten wątek bez rozwinięcia. Dziennikarze nie są właściwą grupą do prowadzenia postępowań wyjaśniających, ani tym bardziej do ferowania wyroków. Tak delikatną sprawą powinny zająć się nie media, lecz odpowiednie instytucje. W obliczu ostatnich doniesień warto jednak zastanowić się, jak długo władze szczecińskiego klubu zamierzają tolerować afery związane z jednym zawodnikiem.

Bo kwestia tego, dlaczego kolejne sytuacje wciąż są zamykane pod dywan, dla nikogo nie powinna być zaskoczeniem.

Reglamentacja informacji

- Koledzy z drużyny się z nim witają, ale już nie wszyscy członkowie sztabu i pracownicy klubu podają Juwarze dłoń - przyznaje jedna z osób zatrudnionych w Pogoni.

Z wiadomych względów nie podajemy personaliów naszych rozmówców. Śledząc obszerne i barwne wpisy, które właściciel Dumy Pomorza zamieszcza w mediach społecznościowych, można odnieść wrażenie, że kibice są na bieżąco informowani o sytuacji klubu, lecz w rzeczywistości dostęp do informacji jest reglamentowany. Władze Pogoni ograniczają kontakty zawodników i trenerów z mediami do niezbędnego minimum. Granice wyznaczają zo-



3 lipca 2025 Juwara został nowym zawodnikiem Pogoni Szczecin

bowiązania wobec partnerów i organizatora rozgrywek.

Głos członków drużyny - piłkarzy i szkoleniowców - można usłyszeć jedynie podczas oficjalnych konferencji prasowych oraz obowiązkowych stref medialnych, których funkcjonowanie regulują przepisy organizacyjne Ekstraklasy. W pozostałych przypadkach kibice i przedstawiciele mediów są zdani na oficjalne komunikaty klubu lub wpisy Alexa Haditaghi na „X”. Tymczasem w kwestii niedawnych - potencjalnych - poczynąń Juwary pod Hanzą, zapanowało milczenie.

Nie oznacza to jednak, że właściciel Pogoni nie był w ostatnich dniach aktywny medialnie. Tylko od piątku szeroko odniósł się do akcji „Różowy Październik” (przypomina o profilaktyce i kluczowej roli wczesnego wykrywania nowotworów piersi) oraz pierwszej edycji biegu „Piersi na start”, w które zaangażowały się zarówno męska, jak i kobieca drużyna Dumy Pomorza.

Skomentował też powrót do Szczecina 17-letniego Abdoulaye Sidibé, który wyjechał do ojczyzny na pogrzeb mamy oraz pracę sędziego głównego niedzielnej starcia, wygranego przez Pogon 2:0. Ponadto wdał się w dyskusję dotyczącą działań władz Izraela, spory wpis poświęcając też polskiej posłance Lewicy, która bez żadnej interakcji zablokowała go na platformie „X”.

Słowem nie odniósł się za to do pytań dotyczących swojego skrzydłowego, choć tych nie brakowało.

- Temat nie jest w smak bossowi, bo nie po to przez kilka miesięcy trwała akcja ocieplenia wizerunku Musy, by teraz zesłać go znów do rezerwy. Bokto wyda choćby milion euro na zawodnika grającego na piątym

poziomie rozgrywkowym w Polsce? - pyta retorycznie jeden z naszych rozmówców.

Idol, który spadł z koszulek

To nie pierwsza sytuacja, gdy 25-letni skrzydłowy znalazł się na cenzurowanym. Wejście do Pogoni miał jednak znakomite. Od pierwszego występu dał poznać się jako dynamiczny i przebojowy skrzydłowy. Szybko stał się ulubieńcem szczecińskich trybun.

Jak we wrześniu 2025 r. poinformował klub, koszulka z napisem „Juwara” była trzecią najchętniej kupowaną przez kibiców (lepiej sprzedawali się tylko Kamil Grosicki i Marian Huja). Z biegiem kolejnych tygodni fani Portowców rzadziej pojawiali się jednak przy Twardowskiego w tym trykocie. Zimą 2026 r. już tylko nieliczni świecili „Juwara” na plecach.

Z biegiem czasu Gambijczyk prezentował coraz słabszą formę, sporo do życzenia pozostawiało też jego boiskowe zaangażowanie. W grudniu 2025 r. został natomiast sfotografowany w nocnym klubie, w którym towarzyszyli mu Mor Ndiaye i Dimitrios Keramitsis wraz z grupą kobiet.

- Jeszcze raz dowiemy się, że któryś z was był na baletach i obracał nasze dziewczyny, to wjeżdżamy na trening i was wszystkich roz... Nieważne czy biały, czy czarny, obrońca czy napastnik - jesteście jedną drużyną i wszyscy dostajecie wp... - grzmiał jeden z gniazdowych, 7 grudnia 2025 r., po przegranym meczu z Widzewem Łódź.

W tym czasie kibice regularnie informowali o niesportowym trybie życia Musy, ironizując o obrotowych drzwiach, które miał zamontować w swoim mieszkaniu. Do rezerwy skrzydłowy został zesłany jednak do-

piero 15 lutego br., gdy Pogoń grała domowy mecz z Arką Gdynia, a samochód Juwary został sfotografowany w Berlinie.

W rundzie wiosennej nie wrócił już do „jedynki”, do końca sezonu zaliczając zaledwie 324 minuty na 3-ligowych boiskach. Mało kto wiązał z nim dalsze nadzieje. Czytając fora i komentarze można było nawet odnieść wrażenie, że większość traktowała skrzydłowego jako byłego zawodnika Portowców. Zwłaszcza, że po zakończeniu poprzedniego sezonu pojawiła się informacja o możliwym rozstaniu.

- To żadna niespodzianka, ale Musa Juwara najpewniej opuści Pogoń Szczecin. Z okolic klubu słyszę, że pomimo braku gry wiosną cały czas pojawiają się zapytania. Ostatnie ze Szkoci i beniaminka ligi tureckiej, Amedspor - napisał Daniel Trzepacz, 30 maja, na portalu Pogoń SportNet.

Latem, gdy wielu kibiców i część dziennikarzy wciąż fantazjowało o wytransferowaniu Juwary, jego sytuacja uległa nieoczekiwanej zmianie. Zupełnie inny plan na 25-latkę miał bowiem nowy szkoleniowiec.

Juwara w TOP 3

Oskar Garcia, odkąd zawitał w Szczecinie akcentował, że wszyscy zawodnicy mają u niego czystą kartę. Po kilku treningach wiedział już jednak, że nie zamierza korzystać z usług Madsa Aggera, a Kamil Grosicki - szczególnie w prezentowanej formie - nie wpisuje się w jego futbolową filozofię. W odróżnieniu od Juwary. Od początku przygotowań można było dostrzec, że traktuje Musę jako jednego z piłkarzy, na których zamierza oprzeć grę ofensywną swojej Pogoni.

- Po tym, gdy dokonał przeglądu kadr przyznał, że w składzie pierwszego zespołu jest tylko trzech zawodników potrafiących lub mających predyspozycje, by w pojedynkę odmienić losy meczu. Wymieniał Paula Mukairu, Natana Ławę i właśnie Musę Juwarę - usłyszeliśmy kilka miesięcy temu od członka sztabu szkoleniowego.

Zdaniem naszych rozmówców mogło to doprowadzić do nieoczekiwanego... konfliktu interesów. Władze Pogoni wiedziały już, że nie można budować przyszłości na Juwarze, wobec czego liczyli na jego rychłą sprzedaż. Trener Garcia, przynajmniej początkowo, nie wyobrażał sobie natomiast Pogoni bez Gambijczyka.

- Po kilku kolejkach był rozgoryczony, bo uważał, że nie ma wystar-

czająco silnej kadry, która pozwalałaby mu walczyć o jakikolwiek wyższy cel. Gdyby jeszcze wtedy zabrali mu jednego z dwóch skrzydłowych i kazali grać Aggerem, to chyba rzuciłby papiery i wyjechał ze Szczecina - uśmiecha się jeden z naszych informatorów.

W międzyczasie lista ulubionych graczy uległa dezaktualizacji. Nie tylko ze względu na to, że do klubu trafili Jordi Sanchez i Darko Churlinov, a niesamowite postępy poczynił Maciej Wojciechowski.

- Juwara persona non grata - pojawiło się na transparencie, który 13 września zawisł na płocie w meczu przeciwko Wieczystej Kraków.

W opisywanym momencie znów zaczęły wypływać informacje o niesportowym trybie życia afrykańskiego pomocnika. Chociaż klub nie skomentował również tych doniesień, Juwara coraz rzadziej pojawiał się na boisku. Od 29 sierpnia, czyli szóstej kolejki, zaliczył do dziś jedynie 50 minut. Z drugiej strony - nie licząc starcia z Koroną Kielce - pojawiał się na murawie w każdym spotkaniu opisywanego okresu, czym pochwalić się nie mógł choćby Kamil Grosicki. Kapitan nie podnosił się z ekstraklasowej ławki od 23 sierpnia.

Nie włożył różowej koszulki

Nie wiadomo, co dzieje się, ani gdzie aktualnie przebywa gambijski skrzydłowy. Zabrakło go podczas sesji zdjęciowej, zorganizowanej w ramach „Różowego Października”.

- A gdzie Juwara? - pisali kibice pod zdjęciem zawodników i zawodniczek, wrzuconym w piątek na oficjalne kanały Pogoni Szczecin.

Te i podobne pytania spotkały się z milczeniem lub zablokowaniem pytających. Kwestia nieobecności Musy Juwary wybrzmiała również podczas piątkowej konferencji prasowej, zorganizowanej przed meczem z Koroną Kielce. W tym przypadku również odpowiedź nie padła, a opisywany moment został wycięty z opublikowanego później materiału wideo.

Zmieniło się to dopiero w niedzielny wieczór.

- Juwara? Bez komentarza. Nie chcę tracić czasu na ten temat - powiedział wymownie trener Garcia podczas pomeczowej konferencji.

Zdrowy rozsądek podpowiadałby, że temat Juwary przy Twardowskiego jest wątkiem zamkniętym. Z drugiej strony, skoro otrzymał już drugą, a nawet trzecią szansę, to dlaczego nie miało być również czwartej? I piątej, i szóstej...

SZCZECIN

Maciej Stuhr znów bierze życie na żarty. I co z tego wynika?

Opr. Redakcja

Kiedy kończy się młodość, a zaczyna starość? Czy pięćdziesiątka to jeszcze dobry moment na życiowe eksperymenty, czy już czas na podsumowania? Maciej Stuhr wraca na scenę z nowym programem stand-upowym „Młody Stuhr u bram starości”, w którym przygląda się wpływowi czasu, dojrzewaniu i wszystkim zmianom, jakie przynosi życie. Oczywiście z właściwą sobie ironią i dystansem.

Tytuł nie jest przypadkowy. Stuhr, urodzony w 1975 roku, przekroczył już pięćdziesiątkę, choć przez znaczną część kariery funkcjonował w świadomości publiczności jako ten „młody Stuhr”. Początkowo określenie pozwalało odróżnić go od ojca, Jerzego Stuhra, jednego z najwybitniejszych polskich aktorów. Z czasem stało się niemal osobną sceniczną marką. Dzisiaj aktor może więc z przymrużeniem oka zastanawiać się, jak długo można pozostawać młodym, zwłaszcza



„Młody Stuhr u bram starości”, czyli komediowy show Macieja Stuhra będzie można zobaczyć dziś w Teatrze Polskim o godz. 17 i 20.15.

cza kiedy metryka zaczyna sugerować coś zupełnie innego.

Nowy program jest kontynuacją stand-upowej przygody artysty. Jego poprzednie widowisko „Mam to wszystko w standupie!” obejrzało, według organizatorów, niemal 200 tysięcy widzów. Tym razem punktem wyjścia będą wiek, życiowe doświadczenia i zmieniające się spojrzenie na świat. Nie zabrak-

nie obserwacji codzienności, autoironii oraz bezpośredniego kontaktu z publicznością.

Maciej Stuhr ma zresztą za sobą znacznie dłuższą historię występów komediowych, niż mogłoby się wydawać. Jeszcze w latach 90. współtworzył kabaret Po Żarcie, a popularność przyniosły mu także występy podczas telewizyjnych widowisk kabaretowych i festiwalu. Jego spe-

cialnością stały się inteligentna parodia, zabawa językiem i humor oparty na obserwowaniu ludzkich zachowań.

Równolegle rozwijał karierę aktorską. Publiczność pamięta go z komedii „Chłopaki nie płaczą” i „Testosteron”, ale także z ról dramatycznych, m.in. w „Pokłosiu” Władysława Pasikowskiego czy „Obławie” Marcina Krzyształowicza. Występował również w teatrze i serialach, pokazując, że równie dobrze odnajduje się w komedii, jak i poważniejszym repertuarze.

Ta różnorodność doświadczeń jest jednym z atutów jego występów estradowych. Stuhr nie ogranicza się do opowiadania dowcipów. Potrafi budować postacie, zmieniać tonację, wykorzystywać aktorską ekspresję i prowadzić dialog z widownią.

„Młody Stuhr u bram starości” zapowiada się więc jako humorystyczny bilans człowieka, który sporo już przeżył, ale wciąż potrafi paść na siebie z dystansem. Bo starzenie się może być poważną sprawą, lecz niekoniecznie trzeba o nim mówić ze śmiertelną powagą.

KOSZALIN

Co powiemy o „Bez znieczulenia” Wajdy z dzisiejszej perspektywy

Redakcja

W programie znalazły się koncerty, prawykonywania, wystawy, spotkania i jam sessions, a festiwal rozpocznie się paradą nowoorleańską.

Po powrocie z zagranicy znany dziennikarz (Zbigniew Zapaśiewicz) dowiaduje się, że żona (Ewa Dałkowska) bierze z nim rozwód. Nie może się z tym pogodzić. Dodatkowo zaczyna popadać w coraz większe kłopoty zawodowe. Jego wystąpienie telewizyjne i pu-



Środa, kino Kryterium, godz. 18

blikację prasowe nie zyskują uznania. Na uniwersytecie zawieszono wykłady, które prowadził. Planowany wyjazd zostaje odwołany.

ŚLUPSK

Lekcje z filharmonią - po prostu gra muzyka

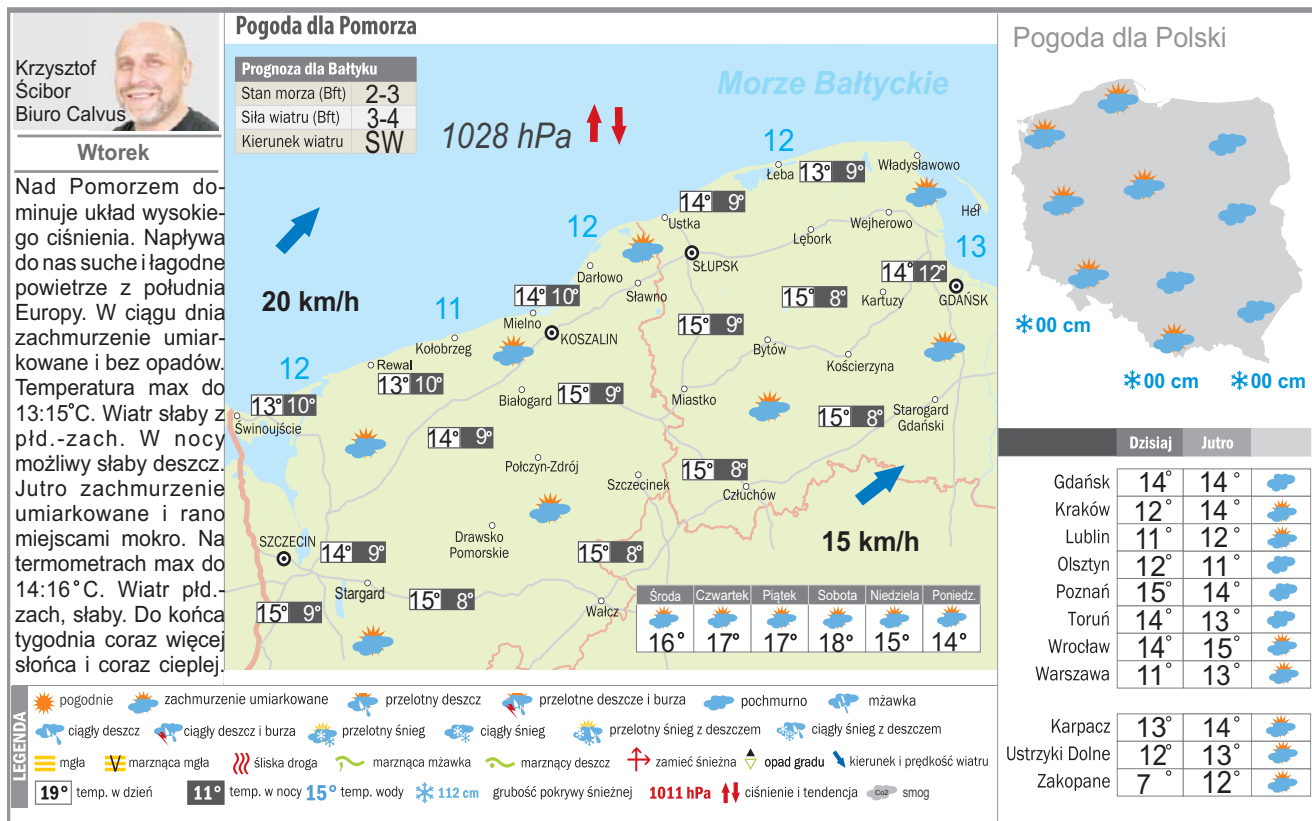
Redakcja

Wyjątkowe warsztaty muzyczne, które wprowadzają dzieci w świat muzyki poprzez zabawę, filmowe przeboje i wspólne muzykowanie.

Każde spotkanie to inny temat, niezwykle instrumenty

i mnóstwo okazji do odkrywania, jak działa orkiestra i jak muzyka opowiada emocje. Każdy koncert odbywa się w kameralnej formule - maksymalnie do 100 uczestników. Na każdy koncert przygotowano również 20 bezpłatnych zaproszeń dla uczniów z orzeczeniem o niepełnosprawności. Wtorek, godz. 9, Filharmonia

POGODA



AUTOREKLAMA

Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

DROBNE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY glazura, gładzie, malowanie - profesjonalnie, 504-731-547.

USŁ. łazienki, hydraulika 696498391

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zleczysz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

PROGRAMOWO



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Na SOR trafia 35-letni mężczyzna pobity z powodu koloru skóry. Doktor Abratowska walczy o jego życie, a wkrótce pod opiekę lekarzy trafiają także przerażona ciężarna żona i pobity syn pacjenta. Goska decyduje o natychmiastowym przeprowadzeniu operacji, którą przeprowadzi Maciek Bilewicz. Tymczasem dr Bilewicz musi zmierzyć się z konsekwencjami skargi złożonej przez chorego, którego wcześniej uratował. W szpitalu narasta napięcie, a lekarzy czekają kolejne trudne decyzje. Alicja porusza z Olkiem temat wyjazdu do Stanów.

G. 20:30

Felicita

TVP 1

Zośka trafia na trop nowych informacji i konfrontuje się z Piotrem, oczekując wyjaśnień dotyczących jego wiedzy o zobowiązaniach Kamila wobec włoskiej rodziny. Wkrótce pojawiają się kolejne wątpliwości, gdy Ewka przypomina sobie istotną rozmowę z Kamilem, rzucającą nowe światło na sprawę. Tymczasem Oliwii coraz trudniej znosić brak kontaktu ze strony Davide. Enzo wpada w panikę na widok Vita w towarzystwie Marca i Franceski.



G. 20:05

BARWY SZCZĘŚCIA

TVP 2



Podczas wizyty Huberta w szpitalu Adam wysuwa pod adresem rodziny Pyrków oskarżenie o zlecenie ataku i domaga się korzyści majątkowej w zamian za milczenie. Jego ambitne plany się zrealizują? Informacja o radykalnych działaniach Daniela wywołuje u Asi głęboki wstrząs. Nie może uwierzyć, że jest do czegoś takiego naprawdę zdolny! Z kolei Justin ma powody do satysfakcji – i to całkiem sporej! Wynika ona z tego, że komisarz Majak doprowadza do zatrzymania Karoliny. Funkcjonariusz organizuje konfrontację zatrzymanej z Markiem Siwickim – aresztowanym specjalistą w dziedzinie technologii deepfake. Złożone przez przestępcę zeznania obciążają Stańską. Z tego już się tak łatwo nie wywinie... Tymczasem Broda natrafia na nowy ślad w poszukiwaniach swojego ojca. Opierając się na relacji ciotki, według której jego matka poznała partnera podczas pracy w stadninie, mężczyzna dochodzi do wniosku, że poszukiwaną osobą jest dżokej. W celu weryfikacji tego tropu zwraca się o wsparcie do Rawiczowej. Liczy, że kobieta mu pomoże odkryć tożsamość mężczyzny, który miał udział w sprowadzeniu go na świat.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Domańska nadal próbuje zbliżyć się do Marcina. Ma coraz ambitniejsze pomysły, bo – tym razem ze swoją przyjaciółką Klarą – zaczyna nawet ćwiczyć w jego ulubionym klubie. A gdy później zagląda do salonu Kamy, Chodakowska jest o krok od wybuchu i na nowo zaczyna się z mężem kłócić. Napięcie narasta też w związku Kasi i Mariusza. Powodem jest Sanocki, który robi się coraz bardziej rozdrażniony, a nawet momentami wręcz agresywny. Aneta ma problemy ze snem, łączy nierozważnie leki z alkoholem i niechcący zdradza przez to największy sekret przyjaciółki Olkowi. Tymczasem policja prowadzi śledztwo w sprawie zniknięcia Sowińskiego i zwraca uwagę właśnie na Chodakowskiego. Lekarz prosi o pomoc brata – jako detektywa. A gdy mieszkanie dyrektora sprawdza Jakub, znajduje na miejscu naszyjnik, który sam podarował Kasi.



G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Pobita i zgwałcona 16-latką zostaje porzucona na poboczu. Detektywi ustalają, że sprawiała problemy i niedawno wróciła z odwyku. Ojczym podejrzewa na jej byłego. Wychodzi na jaw, że dziewczyna była widywana z podejrzanymi ludźmi... Czy policjantom uda się odkryć, kto naprawdę ją skrzywdził? Marta zauważa mężczyznę szarpiącego kobietę, natychmiast obywatelsko agresora. Okazuje się jednak, że błędnie oceniła sytuację i przeszkodziła mężczyźnie w zatrzymaniu złodziejki.

G. 21:50

Na sygnale

TVP 2

Zespół dr Lisickiego trafia na poważny wypadek i dwoje rannych. Z kolei Britney z Alkiem pomagają pacjentowi, który badał szczątki wydobyte z wiecznej zmarzliny Arktyki i może być zakażony nieznanym dotąd wirusem. Po dostarczeniu chorego, ratownicy sami zostają poddani izolacji – podobnie jak setki osób, z którymi naukowiec mógł mieć ostatnio kontakt. Dołącza do nich także Romek, gdy zatrzymuje kolejnego pacjenta – niestety siłą – i po walce odkrywa, że jego ochronny kombinezon został uszkodzony.

KRZYŻÓWKA NR 158

- Poziomo:**
- 1) gwałtowny pęd powietrza,
 - 5) dubluje aktora w filmie,
 - 9) stolica nad Dźwiną,
 - 10) słodka w kranie, słona w morzu,
 - 12) muzyka Budki Suflera,
 - 14) zakładka na spódnicy,
 - 15) rozkład substancji organicznej, dezintegracja,
 - 16) „Syzyfowe ...”, powieść Stefana Żeromskiego,
 - 17) krótki film reklamowy,
 - 18) błędy ortograficzne w tekście,
 - 19) i Sean Connery, i Walter Scott,
 - 22) człowiek stojący na czele jakiejś organizacji,
 - 23) bity szlak komunikacyjny, gościniec,
 - 28) zmiennocieplne zwierzę kręgowce,
 - 29) stamtąd płyną instrukcje do oddziałów przedsiębiorstwa,
 - 30) wynagrodzenie żołnierza najemnego,
 - 31) Jan, reżyser filmu „Lekarstwo na miłość”,
 - 34) porowata skała wulkaniczna,
 - 38) susz zbierany na podpałkę,
 - 39) Złota dla najgorszego filmu,
 - 40) najgrubszy palec u ręki,
 - 41) pieczęć rzymska jak fiasko,
 - 42) czynna członkini organizacji społecznej.

- Pionowo:**
- 1) parafa lub autograf,
 - 2) element obrabiarki, imak,
 - 3) lebioda na działce,
 - 4) amerykański serial fantasy,
 - 5) ozdobna szabla polskiego szlachcica,

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

35

36

37

38

39

40

41

42

AUTOPROMOCJA

0210990363

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

94 340 11 14

- 6) pomieszczenie dla załogi na jachcie,
- 7) ryba z atlantyckich łowisk, sparus złotogłowy,
- 8) imię Redforda, aktora z filmu „Zaklinacz koni”,
- 11) najcięższy ptak latający,
- 13) autor fortelu z koniem trojańskim,
- 20) kłótniwa, złośliwa kobieta,
- 21) hazardowa gra w karty,
- 24) okrutne, bezprawne rządy,
- 25) zaciśnięta dłoń, pięść,
- 26) „Czy te ... mogą kłamać?”,
- 27) ryba podawana w galarecie,
- 31) figura akrobacji lotniczej,
- 32) wyznaczona pora, data,
- 33) przednia strona monety,
- 35) ozdobny krzew doniczkowy, fuksja,
- 36) końcowa część powieści,
- 37) „... na sukces” w TVP.

ROZWIĄZANIE NR 157

A	E	R	O	K	L	U	B			G	A	L	G	A	N	E	K
L	A	L		R	Y	G	A			U	A						
F	S	I	P	O	D			N	O	K	S	R					
R	U	T	E	N		Z	A	L	O	G	A	T	Y	C	H	Y	
E	E	G	O		O			Z	A		Y						
D	E	R	K	A		R	O	Z	Y	C	A		W	R	Z	O	S
L		O		U		K	A		T	O							
P	I	W	N	I	C	A	P	O	D	B	A	R	A	N	A	M	I
	T		I								A	D		E			
R	A	N	C	Z	O						P	R	O	S	T	A	
Z		A										A	T				
E	S	T	E	T	A							S	P	I	W	O	R
Z			U										O				
B	A	R	O	K									R	E	S	O	R
A		A		A	B	I	T	U	R	I	E	N	T		Z		A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

wzrost koniunktury

łupina kokosa

np. mosiądz pustelnik, samotnik

opad atmosferyczny

zużyta miotła przeznaczenie

krzewiciel, herold

ulatuje z komina

zagroda dla owiec

uraza w parze z waderkiem

Juliusz, patron lubelskiego teatru

ma skrajne poglądy

konkurencja w strzelectwie

pomost spacerowy

uległość pojazd jednokładowy

polska kawa zbożowa

kapłan w cerkwi „... Ju-ralski”

lotniarz z mitu

włoski nad okiem

egzotyczny, kółczasty owoc; rościan

kryty pomost statku

zwierzę z Laponii

sytuacja bez wyjścia

... Gmin w Anglii

dawny kufer podróżny

doniosły czyn

autko na torze wyścigowym

czerwony oznacza pożar

resztki świecy w lich-tarzu

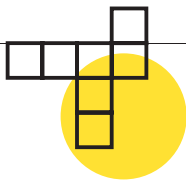
kraj z Mont-realem

zaos-trzony pal

plynie przez Kato-wice

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: STADION



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Twój pomysł okaże się strzałem w dziesiątkę. Horoskop dzienny radzi podzielić się nim z kimś zaufanym.

Ryby (19.02 - 20.03)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop na dziś sugeruje ustalić priorytety i świętować mały sukces.

Baran (21.03 - 19.04)
Zmiana doda ci skrzydeł. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by poszukać inspiracji poza rutyną.

Byk (20.04 - 20.05)
Przecucie podpowie ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny to wskazówka, by zachować dyskrecję.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Dzień sprzyja zgodzie i nowym znajomościom. Horoskop na dziś radzi mówić wprost, czego pragniesz.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobnym plan ułatwi wiele spraw. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje nie wyimagować od siebie perfekcji.

Lew (23.07 - 22.08)
Daj sobie chwilę ciszy i wsłuchaj się w emocje. Horoskop dzienny mówi, że ciepły gest poprawi komuś cały dzień.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja kreatywność przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by działać śmiało.

Waga (23.09 - 22.10)
Zadbaj o swoje granice i potrzeby. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że szczerą rozmowę przyniesie ulgę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Czeka cię ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny sugeruje wykorzystać energię dnia i zacząć nowy projekt.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokój pomoże ci uporządkować sprawy. Horoskop na dziś radzi wieczorem znaleźć czas na rozmowę.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzisiaj odważna decyzja otworzy nowe drzwi. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by zaufać intuicji.

PIŁKA NOŻNA

Fałszywe gwizdki. Skandal za skandalem w ekstraklasie

Jacek Czaplewski

W weekend nie było meczu w PKO Ekstraklasie bez poważnych błędów sędziowskich. Kulminacja nastąpiła w niedzielę wieczorem, gdy w hicie 10. kolejki została skrzywdzona Wisła Kraków.

W klubach narasta irytacja. Wśród działaczy, trenerów i piłkarzy panuje przekonanie, że mimo obowiązującego systemu VAR każdy notorycznie traci punkty (i pieniądze) przez niekompetencję sędziów. Pokrzywdzona w sobotę Jagiellonia Białystok jako pierwsza wysłała pismo do PZPN z prośbą o wyjaśnienie kontrowersji ze swojego spotkania.

Kto wie, jak potoczyłby się mecz Legii Warszawa z Wisłą Kraków (2:0), gdyby nie karygodne pomyłki sędziów. W ciągu kilku minut pierwszej połowy przebieg gry został wypaczony – za każdym razem na niekorzyść drużyny gości. Przyznali to wszyscy aktywni w mediach byli sędziowie: Rafał Rostkowski, Adam Lyczmański czy Arkadiusz Kamil Wójcik.

Legia nie powinna była objąć prowadzenia w 18 minucie. I to z dwóch powodów. Asystent sędziego Adam Karasewicz błędnie ocenił, komu należy się wrzut z autu, po którym trafił efektywnie wolejem Łukasz Zjawiński. Z powtórek telewizyjnych jasno wynika, że był to Mateusz Szczepaniak, nie zaś Kacper Duda, który za słuszne pretensje prawie dostał kartkę. Jakby tego było mało, sam wrzut został wykonany nieprawidłowo. Wznawiający Rafał Augustyniak oderwał jedną ze stóp od podłoża, co jest niezgodne z obowiązującymi przepisami.



W ciągu zaledwie kilku minut sędziowie na czele z Damianem Sylwestrzakiem popełnili kilka karygodnych błędów

Kilka minut później Wisła została dobita po raz trzeci w tym meczu. Prowadzący zawody Damian Sylwestrzak z Wrocławia i obsługujący system VAR Bartosz Frankowski z Torunia przeoczyli albo błędnie ocenili zdarzenie z pola karnego Legii, w którym Bartosz Kapustka kopnął Juliusa Ertlthalerę, za co należała się jedenastka. Wisła po tych ciosach nie potrafiła się już podnieść i przegrała 0:2.

Prezes Wisły Jarosław Królewski uważa, że sędziowie zepsuli mecz. – Wisła była drużyną co najmniej równorzędną wobec Legii, jeśli nie lepszą. Kreowała sytuację, stopniowo przejmowała kontrolę nad spotkaniem, o czym mówił również trener Mariusz Jop. Następnie sędzia uznał bramkę dla Legii, która nie powinna zostać zaliczona, a chwilę później nie podyktował ewidentnego rzutu karnego dla Wisły. Od tego momentu zmieniła się cała dynamika spotkania – napisał na portalu X.

Wisła pozostała po tym meczu marna satysfakcją, że miała rację

w sprawie oceny kontrowersji. Presję na srodowisku sędziowskim postanowiła natomiast wywrzeć Jagiellonia Białystok. Po przegranym meczu z Górnikiem Zabrze (1:3), w którym sędzia Wojciech Myć z Włodawy przeoczył m.in. dla niej rzut karny, wysłała pismo do PZPN z prośbą o przedstawienie interpretacji w sumie pięciu spornych sytuacji z tego i poprzedniego meczu z Legią Warszawa (1:3).

– Jako klub ponosimy bezpośrednie konsekwencje decyzji podejmowanych na boisku. Wystąpiliśmy z wnioskiem, aby lepiej zrozumieć kryteria stosowane przez arbitrow oraz podjąć konstruktywny dialog, który pozwoli uniknąć podobnych kontrowersji w przyszłości – tłumaczy Jagiellonia. Co ciekawe, w sobotę z poziomu VAR-u skrzywdził ją sędzia Paweł Malec z Łodzi, który jest instruktorem systemu wideoweryfikacji dla początkujących arbitrow.

PIŁKA NOŻNA

Polek rewanż z Belgią o awans do finału baraży o mistrzostw świata. Muszą odrabiać straty

J. Kmiecik, P. Stankiewicz

Kobieca reprezentacja Polski ma za sobą występ na mistrzostwach Europy, a teraz walczy o swój pierwszy mundial. Droga nie jest łatwa, a podopieczne Niny Patalon muszą przejść dwie rundy barałów.

Na początek na drodze Ewy Pajor i koleżanek z kadry stoją Belgijki, a mecz rewanżowy odbędzie się dzisiaj na stadionie Polsat Plus Arena w Gdańsku.

Polki nie mogą jeszcze myśleć o finałowym dwumeczu w barażach, bo najpierw muszą poradzić sobie z „Czerwonymi Diablicami”. Już pierwszy mecz w Lovenu pokazał, że to wcale nie będzie łatwe zadanie, a Białe-Czerwone muszą sobie radzić pomimo wszelkich problemów kadrowych.

Wyjazdowe spotkanie zakończyło się jednobramkową porażką i tę stratę Polki muszą odrobić w rewanżu w Gdańsku, aby nadal walczyć o wyjazd na mundial 2027 w Brazylii. Mecz

w Belgii mógł zakończyć się zarówno gorzej, jak i lepiej dla naszej drużyny narodowej. Rywalki zmarnowały rzut karny, który mógł zapewnić im większą przewagę przed rewanżem. Z drugiej strony z karnego pomyliła się także Pajor, która z kolei mogła dać naszej reprezentacji wyjazdowy remis przed drugim meczem.

Pokonanie Belgii w dwumeczu nie zapewni jeszcze awansu na mundial, ale pozwoli zagrać w finale barałów, gdzie zadanie będzie jeszcze trudniejsze, bowiem rywalem będzie Irlandia, z którą nasze piłkarki rywalizowały w jednej grupie w Lidze Narodów i nie wspominają tego miło. W kwietniu tego roku przegrały w Dublinie 0:1, a w Gdańsku 2:3.

Irlandki w półfinale barałów przed rewanżem z Kazachstanem u siebie nie muszą martwić się o awans. Już na wyjeździe wygrały aż 8:0 i praktycznie zapewniły sobie prawo gry w dwumeczu o wyjazd na mistrzostwa świata.

Mecz rewanżowy Polska - Belgia rozpocznie się o godzinie 18. Transmisję przeprowadzi TVP Sport.



Ewa Pajor z drużyną zagra dziś w drugim meczu pierwszej rundy barałów o miejsce w turnieju finałowym mistrzostw świata

PIŁKA NOŻNA

Polski mecz w Lidze Mistrzów. Puchacz podejmuje Nowaka

Jacek Czaplewski

To będzie nasz dzień w Lidze Mistrzów. Po blisko miesiącu oczekiwania te elitarnie rozgrywki wracają z przytupem, fundując nam od razu polski mecz – w odległym Azerbejdżanie.

We wtorek odbędzie się dziewięć meczów 2. kolejki fazy ligowej. Od godziny 18.45 kanał Canal+ Extra 2 pokaże Sabah Baku na tle

Slavii Praga. Jedni i drudzy przegrali na inaugurację. Azerów rozbił na słynnym Old Trafford Manchester United (0:4), Czesi wypuścili u siebie prowadzenie z Lens (2:3). Teraz są faworytem. Czy sprostają zadaniu? Pewne jest, że pierwszy raz w karierze naprzeciw siebie staną awizowani do wyjściowych jedenastek dwaj Polacy; to reprezentujący gospodarzy Tymoteusz Puchacz i grający dla gości Wiktor Nowak. Obaj piszą wyjątkową historię. Lewy obrońca w ciągu roku

zdołał zdobyć mistrzostwo i wywalczył jeszcze bardziej zaskakujący awans do Ligi Mistrzów ugrany dzięki przebrnięciu wszystkich czterech rund eliminacyjnych. Środkowy pomocnik zaś w ciągu kilku miesięcy z szerzej nieznanego piłkarza Wisły Płock stał się podstawowym graczem czeskiego giganta i naszej reprezentacji.

Nowak jest młodszy od Puchacza o pięć lat. Podczas niedawnego zgrupowania przypomniał mu historię sprzed lat, gdy (nieskutecz-

nie) prosił o koszulkę po jednym z meczów. Teraz będą mogli się nimi wymienić, i to w Lidze Mistrzów.

Swoje minuty powinni dziś otrzymać także inni Polacy. Michał Skóraś razem ze swoim Lens podejmie od godz. 18.45 Sporting Lizbona (transmisja w Canal+ Extra 3). O godz. 21.00 Inter Mediolan zagra z kolei z Club Brugge (Canal+ Extra 6). W wyjściowym składzie powinien zacząć Piotr Zieliński, który w sobotę odpoczywał w ligowym

meczu przeciwko Parmie, nie podnosząc się nawet z ławki.

Hitem wtorku będzie mecz Atletico Madryt z Manchesterem United zaplanowany na godz. 21 (Canal+ Extra 2). Swoje mecze zagrają ponadto Arsenal, Bayern Monachium czy FC Barcelona. W paśmie otwartym nie zobaczymy jednak ani jednego spotkania. Telewizja Publiczna postanowiła bowiem, że w środę na kanałach TVP 1 i TVP Sport pokaże AS Romę na tle Realu Madryt.